Nr. 91. 523 We Lwowie — Piątek dnia 21. Kwietnia 1893. Rok XXXII.

Wychodzi w dni powszednie
w dwóch wydaniach:
dla Lwowa o godzinie 2. popołudniu, dla prowincyi o 8. wieczorem.

Przedpłata wynosi:
We Lwowie z dost wą do domu: miesięcznie zł 1 50, kwartalnie zł. 4.50, półrocznie 9 zł.
Na prowincyi z przesyłką pocztową: miesięcznie 2 zł., kwartalnie 6 zł., półrocznie 12 zł.
Za granicą kwartalnie zł 7.50, półrocznie 15 zł.
Numer kosztuje 6 centów.

BIURA REDAKCYI: Ul. Czarnieckiego l. 4 parter. Otwarte od godziny 9. do 1. w południe.
BIURA ADMINISTRACYI: Ul. Czarnieckiego l. 2 (sklep). Otwarte od godz. 9 do 1 w południe i od 2 do 7 wieczorem

# GAZETA NARODOWA

Ogłoszenia i przedpłatę przyjmują we Lwowie Administracya *Gaz. Nar.* ul. Czarnieckiego l. 2 (sklep) księgarnia Jakubowskiego i Zadurowicza pl. Maryacki 10 tudzież Biuro dzienników ul. Karola Ludwika l. 9

Ogłoszenia przyjmują:
w Paryżu: C. Adam (Ciborowski), 52 rue du Four-Paris. — We Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstadte 2. A. Oppelik, Grünangergasse 12; M. Dukes, Wollzeile 6-H. Schallek, Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Kumpfgasse 7. — W Hamburgu: A. Steiner. — W Frankfurcie n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & C
W Warszawie: Reichmann & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz dobnym drukiem lub jego miejsce 6 ct. Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct.

## Srebrne wesele królestwa włoskich.

**Lwów** d. 20. kwietnia.

Kiedy się odbywa w Rzymie wielka uroczystość kościelna albo specyalnie papieska — bierze w niej udział *urbis et orbis*, miasto miast i świat. Spieszą ludy skóry białej, żółtej, czerwonej i czarnej, narody bolejące i tryumfujące po otuchę i pokrzepienie nadal. Wszystkie języki chwalą Pana zastępów, i jest to jedyny chorał, całą ludzkość społem ogarniający i jednoczący.

Przybyciem cesarstwa niemieckich do Rzymu rozpoczynają się dzisiaj uroczystości srebrnego wesela królestwa włoskich. Poczynają się one wśród długiego, dwumiesięcznego już ciągu jubileuszowych uroczystości Leona XIII, skończą się d. 1 maja w porcie wojennym Spezzyi, a uroczystości papieskie potrwają dalej. Przez tydzień równolegle odbędą się obie te uroczystości — ale jak ponad owemi olbrzymiemi pierzejami kamienic, któremi Rzym „nowoczesny“ zawalono rujnując poważne oblicze jedynej Romy, górują pięknością i potęgą stare pamiątki cezarów i papieży, tak też pomimo całego blasku zewnętrznego przeminą jak fajerwerk uroczystości „włoskie“ w mieście miast, które należy do całego świata, i sercem Włoch być nie może, bo jest niem na polu umysłowem i materyalnem Medyolan, który też najwłaściwszym był na stolicę Włoch. Gmina m. Rzymu popadła w bankructwo, mnóstwo olbrzymich fortun zrujnowało się, aby Rzymowi papieskiemu przeciwstawić nowy Rzym — włoski. Ale napróżno!

Tylko ludność zubożała, bo owe rzesze bogaczy z całego świata, które dawniej zaludniały Rzym spokojny, kontemplacyjny — port wszelakich serc i dusz skołatanych, a zwłaszcza akatolickich — Mekka artystów i uczonych — unikają teraz Rzymu, spłoszone jego namiętnym a bezdusznym gwarem nowoczesnym.

Jak już wiadomo królestwo włoscy — zapewne właśnie ze względu na zapowiedziany jubileusz papiezki — umyślili swoje srebrne gody obchodzić w zaciszu rodzinnem, i kiedy w kraju zaczęto zbierać składki na dary dla obojga królestwa i organizować świetny obchód ich godów, wyszła z dworu wskazówka, aby te składki i uchwalone sumy obrócono na cele dobroczynne. Wszelako król włoski jest właściwie tylko prezydentem Włoch. Antipapiści postanowili przeciw jubileuszowi papieża wystąpić z obchodem srebrnych godów królewskich, i na tem stanęło. Republikanizm włoski przycichł, nie zdobędzie się już na takie demonstracye jak podczas wjazdu do Rzymu cesarza Wilhelma w r. 1888. Więc jeżeli anarchiści nie dadzą znaku życia dynamitem, uroczystości królewskie odbędą się w całej pełni świetnie. Katolicy nie mają osobistej ansy do dynastyi Sabaudzkiej, kościół uwzględnia ją we wszystkiem co możliwe. W ogóle narodu zaś dynastya ta zjednała sobie cześć i miłość — odwagą polityczną, sumiennością konstytucyjną, a zwłaszcza królowa Margherita pięknością, uprzejmością i owem sławnem powiedzeniem swojem, kiedy przybywając z królem do Palermo w czasie silnej burzy, mimo powszechnej trwogi zawołała: *Avanti* (naprzód!) *Savoia* i skoczyła do miotającej się niebezpiecznie łodzi, na której wylądować mieli królestwo.

Uczuciem dynastycznem nigdy się nie odznaczali Włosi, bo historya kraju tego ich nauczyć nie mogła — wszelako w dynastyi Sabaudzkiej upatrują Włosi palladyum swego zjednoczenia po 1.500 latach, które to zjednoczenie jest oraz pragnieniem katolików. Nie stanie, z jakiegokolwiek powodu, tej dynastyi, rozlecą się zjednoczone Włochy na tyle państw lub kantonów, ile jest okolic, które jak swoje osobne galerye sztuki, tak też namiętnie przechowują pamięć swojej odrębności. W takim razie jedynie tylko poruczenie zwierzchniej władzy nad republikanami włoskiemi papieżowi, zdołałoby ocalić zjednoczenie ojczyzny.

Skoro już urzędowo postanowionym został uroczysty obchód srebrnego wesela królestwa i zanotyfikowanym państwom obcym, dwory należące zwłaszcza do trójprzymierza, nie mogły usunąć się od uroczystego udziału, zwłaszcza dwór austryacki jako wielorako spowinowacony z dynastyą Sabaudzką, a dwór niemiecki jako wodzirej trójprzymierza.

Cesarz Wilhelm lubuje się zresztą w romantycznych wycieczkach. Skończyło się na tem, że i dwór rosyjski wysłał w. ks. Włodzimierza z żoną, dwór portugalski królowę, siostrę króla Humberta, z młodym jej synem, dalej dwory grecki, czarnogórski i angielski reprezentowane będą przez członków dynastyi. Sama nawet, unikająca wszelkich parad królowa angielska, przybędzie na jeden dzień z pod Florencyi do Rzymu. Osobnych wysłanników wyprawiają: sułtan, Carnot, królowie serbski, belgijski, saski, duński, szwedzki, rumuński, królowe rejentki hiszpańska i holenderska, książę rejent bawarski, Japonia, a z republik amerykańskich Stany Zjednoczone, Meksyk i Argentyna.

Zaślepione w swojem ateuszostwie neożydowskiem lub zaciekłości protestanckiej dziennikarstwo niemieckie plotło najgłupsze duby co do zapowiadanej ponownej wizyty cesarza niemieckiego u Leona XIII. Bajało nawet, iż Watykan się gniewa, że cesarz przybędzie na uroczystość królewską do Rzymu. Że cesarz Wilhelm postanowił także papieżowi złożyć wizytę, to wypływa z jego usposobienia w ogóle romantycznego, z jego samodzielności, a wreszcie, i to niezawodnie głównie z czci dla „najpotężniejszego monarchy“, za jakiego nawet pisma rosyjskie uważają dziś Leona XIII., tudzież z uszanowania dla katolików, którzy tworzą przeszło jedną trzecią ludności Niemiec. Cesarz przytem urządził rzecz tę jak najformalniej — pałac ambasady lub poselstwa uważany jest wedle prawa międzynarodowego za terytoryum tego państwa, które ambasada reprezentuje. Nadto cesarz przed udaniem się do Watykanu będzie na śniadaniu w swojej ambasadzie, uda się zatem do Leona XIII. najzupełniej nie z ziemi włoskiej, ale z niemieckiej. Ta wizyta jest hołdem, złożonym papieżowi osobiście i jako namiestnikowi Chrystusa. I będzie ona najdobitniejszą charakterystyką uroczystości urządzonych na srebrne gody królestwa włoskich.

---

## KORESPONDENCYE.

**Wiedeń** 19. kwietnia.

(Wybory do rady gminnej. — Przygotowania do pierwszego maja. — Rozłam stronnictwa socyalno-demokratycznego.)

Rezultat wyborów do rady gminnej mocno zatrwożył koła liberalne. Na ogólną liczbę 138 radców rozporządzają dzięki najnowszym zwycięstwom antysemici jedną trzecią częścią głosów. Antisemici mają teraz w radzie 46 miejsc a we wszystkich kwestyach, w których absolutna większość nie wystarcza, da się ta zbita i zawsze w ataku zgodna falanga liberałom dobrze we znaki. Klęska liberałów przy wyborach gminnych i nowe zdobycze wrogiego im stronnictwa, które żyje tylko frazesem i wyzyskaniem spuścizny z lat wielkich haseł i sobkowskich interesów. Dotychczas liberalna ta frakcya bardzo wiele zapomniała a niczego się nie nauczyła. Kiedyś głosili jej przewódcy równość ludzi i zbratanie się narodów, w praktyce obróciło się to na najnikczemniejszy wyzysk robotników, który najwięcej przyczynił się do wzrostu socyalnej demokracyi i na niemczenie Słoweńców, Kroatów i Czechów. Liberałowie chętnie posługują się ubocznemi środkami. Póki uchodziło, wysyłali sojuszników żydów w ogień przeciw klerykałom; potem ochrzcili partyę antiliberalną antisemicką, choć antisemici nietylko przeciw żydom, ale i przeciw nieżydowskim liberałom walczyli i walczą. W ostatniej chwili liberalna frakcya dwoi się i żydzi nie widząc wcale interesów swych zabezpieczonych przez dawnych sprzymierzeńców opuszczają szeregi liberałów i wstrzymują się od głosowania. Przekonują się też, że antiliberalna akcya nie jest antiżydowską, że zaciekłość i obłuda organów liberalnych, napadających na wiarę pod bezczelnem hasłem wolności sumienia, na narodowości pod kłamliwą dewizą interesów monarchii, na szlachtę pod szychowym sztandarem postępu — wytworzyły wskutek swej arogancyi, nieumiarkowania i fałszu ruch namiętny umysłów niezepsutych, którzy szczerze cenią wolność sumienia, którzy widzą jedność monarchii i wielkość w zgodzie wolnych i swobodnie rozwijających się narodów, co w tradycyi rodowej, w historycznem imieniu wielkiem widzą co najmniej tyle tytułów do przodowania w społeczeństwie, ile w bogactwie nagromadzonem spekulacyą giełdową, dwuznacznemi syndykatami, budową kolei materyałem lichym a drogim i tak dalej... Antisemityzm jest tylko *pars pro toto*.

Socyaliści przygotowują się do tłumnego obchodu pierwszego maja. Stosunki robotnicze są tak smutne wedle ich zdania, że koniecznie potrzeba demonstracyj. Dla jednych (stronnictwo Adlera) wystarczy n a r a z i e wywalczyć 8-godzinną pracę, powszechne wybory itd. — drudzy (stronnictwo Hausera) domagają się anarchii i wolności indywidualnej bez granic.

---

**Praga** d. 17. kwietnia.

(Antisemityzm czeski i zaburzenia kolińskie. — Wystawa sztuk pięknych w Rudolfinum. — Uczczenie zmarłego dramaturga).

„Antisemita“ — straszny to wyraz i u nas w Polsce utożsamiony z zachowawcą, klerykałem itd. z łatwo zrozumiałych powodów. Wszak właśnie semici rej wodzą w szeregach liberałów, postępowców, społeczników lub jeśli kto woli socyalistów. Wprost przeciwnie ma się rzecz w Czechach. Tu właśnie najpostępowsi zwolennicy Gregra i *Narodnich Listów* są antisemitami, a to li na zasadzie, którą czytasz na fryzie teatru, a domyślisz się na każdej innej budowie i każdem ich przedsięwzięciu: „Naród sobie!“ Tak — naród sobie pracuje i żyje, pasożytów nie cierpi, a polipy wyrzyna. Antisemityzm więc oddziela socyalistów czeskich od niemieckich i innych i to ich cecha charakterystyczna. Ale antisemityzm to praktyczny, jak wszystko, czego się ima czeski naród wieśniaczo-robotniczy. Hasłem tych szermierzy: „Walka z żydostwem na polu ekonomicznem“; to też taki antisemityzm nie jest czczym frazesem, a błogie jego skutki widać wszędzie, bo handel i przemysł czeski wzrastają.

Przy zapalnym jednak temperamencie Czecha nie dziw, że wybucha łatwo wulkan nienawiści i pochłania niewinne ofiary. Nie należę i nie chcę należeć do „straży pożarnej“, co gasi zapał, ale też potępiam bezzasadne judzenie jednego stanu przeciw drugiemu, jednej rasy przeciw drugiej. A właśnie w tym kierunku *Narodni Listy* nie są bez winy. Ich antisemityzm sprowadził wybryki, które niepozorne miasto Kolin przypomniały światu, wpisując imię jego do czarnej księgi błędów ludzkości. Oto wskrzeszono w Kolinie bajkę — jak na teraz, bo o przeszłości sądu wydawać bym nie śmiał — o obrzędowem morderstwie dziewczyny przez żydów. Wystarczyło, że jeden pan - mniejsza o nazwisko, dość, że na *ek* — nad brzegiem rzeki usłyszał przed pięciu tygodniami plusk ciała wpadającego, czy wrzuconego do wody i śmiech dwu (?) mężczyzn, a usłyszał to z budki mytniczej, do której się schował, że wreszcie stwierdzono tożsamość topielicy ze zniknłą przed sześciu tygodniami służącą, wystarczyło to, powiadam, aby rozpalić mieszkańców Kolina, podsuwając myśl morderstwa obrzędowego przez żydów. Szał tłumów doszedł do takiego stopnia, że władza gminna zażądała wojska — czy to nie wzmogło dzikości, to rzecz inna — jednak w niedzielę już powrócił spokój. Żydzi teraz chwycili się represaliów. Fabrykanci żydowscy pooddalali robotników innego wyznania i zaprzestali zwyczaju obdzielania w piątek jałmużną żebraków chrześcijańskich.

Ale nie ma złego, coby na dobre nie wyszło — chłopi okoliczni, którzy zwykle w niedzielę przybywają robić zakupy u żydów, wczoraj nie jawili się i prawdopodobnie trwać będą w zamiarze „nie kupowania u żydów.“ Wziąłem ten ostatni zwrot w cudzysłów, bo właśnie w nim ześrodkowuje się owa walka ekonomiczna Czechów z żydostwem; jak bowiem po sklepach mączanych czytać możesz przestrogę: „Tu sprzedaje się tylko czeską mąkę“, wymierzoną przeciw Węgrom, — tak idąc dziś, nie pomnę, którą ulicą, ujrzałem na murze kredą nakreślone wyrazy: „Ne kupujte u židuv“, które to przypomnienie każdy Czech chętnie powtórzy.

Lecz dość kłótni społecznej, sztuko „podaj mi skrzydła, niech nad martwym wzlecę światem w rajską dziedzinę ułudy“. Ba! gdyby to tak łatwo było — niestety, najtrudniej może w Czechach. W niedzielę wprawdzie otwarto wystawę sztuk pięknych w Rudolfinum, zwiedziłem ją, — wielka, — katalog zaznacza 731 numerów... ale cóż? Mówiąc po polsku bryndza. Wprawdzie wystawa jest europejską, bo znajdziesz tam przedstawicieli sztuki włoskiej, francuskiej, niemieckiej, czeskiej, no i naszej, ale artyści nieczescy nadesłali widocznie takie płody swego pędzla, których inne wystawy przyjąć nie chciały. Przepraszam — o nas tego powiedzieć nie mogę; owszem polscy malarze godnie wystąpili i jednobym tylko miał im do zarzucenia, że nie wystąpili liczniej. Trzeba się rzucać obcym w oczy, jak to czynią np. Francuzi. Matejko przedstawił oryginały cyklu swego Królów polskich, na które wszyscy zwiedzający patrzą z zazdrością i uznaniem; Pochwalski nadesłał dwie „podobizny“, szkoda, że nie podał, iż jedna przedstawia Sienkiewicza, którego powieści dziejowe znajdują licznych czytelników między Czechami; W Kossak dał „Atak rotmistrza Brochockiego na francuską piechotę 1794 r.“: Ryszkiewicz znany „Zjazd warszawski wieczorem“; Siemiradzkiego „Wazon czy kobieta“ zajął miejsce honorowe; Reyznera „Żartowniś“ dopełnia całości naszej sztuki.

Co do mistrzów czeskich, to pierwszeństwo, rozumie się, przyznać muszę Brozikowi, choć tylko 8 mniejszych płócien wystawił — z tych „Poranek“ znany i u nas. Świetną jest jego „Hiszpanka“; wybornym portret Ondrziczka, nawskróś czeskie typy w innych obrazkach. Obok niego zwraca na się uwagę Liebscher dwoma scenami „Żony sprzedanej“. Chittusi i Hynais nic szczególnego nie nadesłali; większych płócien mało, a i te bardzo prozaiczne, jak np. dwa przedstawiają nadprzyrodzonej wielkości — krowy. Zwolennicy „sztuki dla sztuki“ wrzasną na profana, tj. na mnie, że do mego upodobania nie przemawia widok krów, owiec, morza, które jest (nawiasem mówiąc jedynie z tytułu) raz przed burzą a drugi raz po niej ale na to nie poradzę; nie pojmuję celu takiej sztuki, której więcej idzie o wzbudzenie w widzu lub słuchaczu podziwu dla podmiotu, tj. zręcznego artysty, niż zajęcie przedmiotem samym, natchnienie jakąś myślą. Nie wynika z tego, żebym też bezwzględnie wysławiał malarstwo dziejowe, owszem nie lubię go, bo wymaga komentarzy, bez których rodzajowe daleko lepiej tę samą myśl wyrażać może; nie lubię zaś go, zwłaszcza gdy nawet pod względem swej istoty nie stoi na przeciętnym poziomie.

Kilka dziejowych obrazów wystawili czescy artyści tym razem, ale najlepszy nawet z nich „Salwatorska legenda“ Gretscha nie zadowala pod względem wykonania. Najlepsze w ogóle są studya typów czeskich, pastelowe portrety *a la* Reyzner Grunda, a zwłaszcza przepiękne studyum napół nagiej kobiety Hilszera pt. „Kokietka“, akwarele Bartelsa i kwiaty, które przeważnie wypłynęły z pod pędzla kobiecego. Krajobrazy mało warte.

*W ogóle* sztuka czeska ani się nie umyła do polskiej... mówię to bez przesady, a powtórzyć mogę i o sztuce aktorskiej. Świeżo miałem tego dowód na przedstawieniu dzisiejszem (poniedziałkowem). Mimo to Czesi patryotycznie ją oceniając, oklaskują artystów swych z zapałem nam obcym, którzy przed końcem sztuki już uciekamy z teatru. Tego ostatniego zwyczaju brzydkiego nie zauważysz u nich, choćby to nie była sztuka zmarłego świeżo Fr. Er. W. Jerzabka i choćby przedstawienie nie było uroczystem uczczeniem jego pamięci, jak niem było dzisiejsze. Grano „Sługę swego pana“, najlepszą sztukę tego autora; choć zbyt ohnetowsko-feuilletowską, jednak ma ona szczęśliwe ustępy i gdyby ją wykonali Żelazowski, Stachowicz, Woleński, nie wątpię, że mogłaby mieć u nas powodzenie, choć tłem jest obca nam sprawa robotnicza. Ale w *Divadle* role odnośne spoczywały w ręku Slukowa, Sklenarzowej i Bittnera i o tyle mię zadowalała ich gra, o ile przedstawić sobie mogłem zastąpienie ich naszymi siłami. U p. Sklenarzowej podziwiać mogłem tylko silny organ, Slukow przypomina trochę Żelazowskiego, za to Bittner gra niejednolicie, goniąc za efektem. Wspomniałem, że było to przedstawienie uroczyste; uroczystość ta polegała na tem, że podobiznę zmarłego autora umieszczono przed budką suflera wśród wieńców z szarfami narodowemi i kwiatów, które wzdłuż kinkietów ustawiono, nie żałując zieleni. Nastrój publiczności też był odpowiedni.

(*frkr*)

---

## Wypadki w Serbii.

(Kwestya podróży Milana i Natalii do Serbii. — Wiadomości o rezygnacy metrop. Michała. — Wynurzenia Dokicza i Vuicza. — Złożenie królewskiej przysięgi. — Gratulacye cara i księcia czarnogórskiego. — Jeszcze jeden epizod. — *Nowoje Wremia* o zamachu stanu).

Puszczono w obieg świata wiadomość, że M i l a n i N a t a l i a udadzą się w tych dniach do S e r b i i. Wieść nawet nieprawdopodobna, bo przybycie ich do Belgradu nie mogłoby wcale dodatnio oddziałać. To też dziś już nadchodzi powszechnie zaprzeczenie — nowe bowiem telegramy zapowiadają przyjazd rodziców króla dopiero na sierpień br. tj. na uroczystość urodzin Aleksandra.

Tak samo zdaje się być nieprawdopodobnem doniesienie, jakoby m e t r o p o l i t a M i c h a ł z a m i e r z a ł u s t ą p i ć i tym sposobem uniknąć spensyonowania. Jeśli kiedy Rosyi był on potrzebnym na tem stanowisku, to właśnie dzisiaj, — jeśli jaki zaś rząd nie chciałby się narazić na otwartą nieprzyjaźń Rosyi, to znowu obecny. Jako wiarogodną tedy wiadomość uważać należy raczej doniesienie *Pester Lloyda*, która zapewnia, że ani metropolita o ustąpieniu nie myśli ani rząd nie zamierza *wywołać kwestyi metropolitalnej*.

*Interpelacya w s e j m i e w ę g i e r s k i m* w sprawie zamachu stanu w Serbii dała sposobność do enuncyacyi. Serbski prezydent ministrów oświadczył, iż pod każdym względem odpowiedź Wekerlego na interpelacyę Polonyi.go była „korrekt“ i uczyniła bardzo przyjemne wrażenie w całej Serbii. „Węgierski prezydent ministrów — mówił D o k i c z — zupełnie dobrze pojmuje sytuacyę Serbii oświadczając, że nowe położenie w tym kraju nie daje powodów do żadnych obaw. Słusznie, bo w całym kraju panuje zadowolenie i pewność siebie. Nawet o to nikt się nie obawia, by ostatnia zmiana rządu pociągnęła za sobą jakieś

---

21

# MASKA.

## Powieść współczesna

przez

### Kazimierza Rojana.

(Ciąg dalszy.)

— Oto patrz — ujął garść ziemi — ta garstka cuda stworzy, gdy jej pięknie użyjesz... dlatego ją tak umiłowałem, że nic droższego nad nią nie mam na świecie... i choć mi już blisko do grobu, ja przed nim się nie trwożę, jak inni starzy, bo gdy moje kości legną w tej ziemi, toż będę z nią razem, z moją kochanką i rozpłynę się w drobne cząstki i żyć będę w liliach i koronach ich cichem życiem. Ukochaj, synu, ziemię!... ukochaj ją, ukochaj!..

I stary ogrodnik wzniósł ręce w górę, jak do proroczego mówienia, a zmienił się w tej chwili, wyszlachetniał i stał się pięknym pięknością starca patryarchy. Zdawało się, że wszelkie zdziecinnienie zniknęło z jego twarzy i tylko sama siła, potęga została. Zachód słońca opromieniał tę twarz pomarszczoną, zwiędłą, otoczył ją blaskiem nadziemskim i odział w aureolę całą postać staruszka.

Dreszcz przebiegł Urmina od stóp do głowy... Ojciec Jan tymczasem ciągnął dalej, opuszczając ręce:

— Wszystko, co tu widzisz w ogrodzie, to moja ręka zdziałała przy pomocy ziemi, którą może więcej pielęgnuję, niżeli nasze wspólne dzieci — kwiaty. Że jest ona pilną i wypłaca mi się wdzięcznością, to dlatego, żem ją ukochał i że co rok dodaję jej nowych sił żywotnych: nawożę torfem, gliną, dodaję naturalnych i sztucznych soli mineralnych... Gdy ją tedy ze wszystkiem uczciwie przerobię — musi mnie słuchać i rodzić tak, jak zechcę... Dobremu ogrodnikowi nie wystarcza sama pracowitość i pilność, on musi znać bezwarunkowo chemię rolniczą na palcach, anatomię i fizyologię roślinną na wylot, meteorologię również... Jednem słowem, musi być uczonym człowiekiem. Tymczasem świat cywilizowany uważa ogrodnika czy też rolnika za coś pośledniego, niżej stojącego, niżeli np. urzędnik!... To doprawdy śmieszne! U was zwłaszcza, na wschodzie, panują pod tym względem istotnie barbarzyńskie poglądy. Wiedzą gardzicie, fizycznej pracy wstydzicie się, ziemię traktujecie po macoszemu i potem dziwicie się, że ona niewdzięczna. Jakże może dziewczyna wydawać się ładną, choćby z urody niewiedzieć jak piękną była, jeżeli włosy czesze nie grzebieniem, ale palcami?... Tak samo z ziemią: jak może ona wydać piękny owoc, gdy zamiast ją uprawiać, rozdrapujecie złym pługiem?

— Widziałem ja tu wielu rodaków w przejeździe przez Gandawę do Ostendy, Blankenbergu i innych miejsc kąpielowych. Chodzili po mieście z książeczkami w ręku, oglądali z podziwem armatę na rynku piątkowym, lwa na ratuszu, albo kościół katedralny St.-Bavo, ale żeby który z nich poszedł tam... na te pola nad Szeldą — jak sam widzisz — także dziś zielone i żyzne, żeby się przypatrzył, jak Belgijczyk ziemię uprawia... jak on ją kocha... o!... tegom zaiste dotąd nie widział, choć lat czterdzieści tu żyję...

Urmin zwiesił głowę w zamyśleniu; stary oddychał pospiesznie, wyczerpany dłuższą mową.

— Ot — zaczął znów w chwilę potem — zostań pan u nas... i tak po wojnie świat smutno wygląda... zostań więc, pracuj... a ucz się pracować po naszemu — kiedyś, gdy wrócisz do swoich, opowiesz o słowach starego Mazura... tak, tak... — szeptał — ale dosyć już tego... Gertruda stoi na progu i kiwa palcem na nas... chodźmy na obiad.

Rzeczywiście, matka Gertruda zapraszała na obiad ruchami ręki.

---

### V.

### W Wiedniu.

Życie człowieka składa się z wrażeń, myśli i czynów. Wrażenie rodzi myśl — myśl pobudza do czynu — czyn wywołuje nowe wrażenie i tak ciąż w około, dalej i dalej płynie to życie... Im silniejszego wrażenia człowiek dozna, im bardziej zespoli się, zżyje z myślą, przywołaną owem wrażeniem — tem jędrniejszym i tęższym będzie czyn, prawowite dziecię myśli...

Na wrażenie głębokie starczy nieraz jeden drobny szczegół, jedno zdanie; zależy to od umysłu i zdolności kombinacyjnej.

Bohater nasz dwa razy w życiu był zelektryzowany do głębi dwoma krótkiemi zdaniami; pierwsze z nich brzmiało: „Nie, nie, nie, pod żadnym warunkiem!“ drugie wyszło z ust starego Mazura. Pierwsze wyrzuciło go z wytkniętej drogi spokojnego życia, a choć w początkach dało przedsmak raju, lecz później stało się upiorem, na którego wspomnienie Roman tracił równowagę, uczuwał gorycz do życia, a wstręt do ludzi; drugie wróciło mu spokój, z życiem pogodziło, a na ludzi kazało patrzeć przez szkła oddalające. Pierwsze zabijało, drugie odradzało.

Dobrowolny wygnaniec ukochał wpierw myśl starego Mazura, a im bardziej starał się ją zgłębić, w całym ogromie przetrawić, tem więcej zamierała w jego sercu miłość nieszczęśliwa. Potężne wrażenie wywołało potężną myśl — potężna myśl musiała się przemienić w wielkie postanowienie, śladem którego szły ciche, lecz wytrwałe czyny.

Odtąd Urmin stał się prawą ręką ojca Jana. Kopał rydlem ziemię zapamiętale, wypytywał starego o każdy szczegół, uczył się w dzień na żywych przykładach, w nocy z książek, jak ziemię pielęgnować należy i z każdą niemal chwilą, zbierając coraz to więcej spostrzeżeń, coraz to bardziej poczynał kochać żywicielkę ziemię.

Stary Mazur, odnalazłszy w Urminie niepośledniego ucznia i powiernika swoich idei, w krótkim już czasie zapomniał, że Roman nie jest jego synem rodzonym, lecz pokochał go sercem ojcowskiem, a gdy rzeczywistość zawitała kiedy pod jego skronie, okryte siwemi krzakami brwi, zamyślał się mocno i ruszał posępnie głową.

— Szkoda, że nie mam córki — powtarzał wtedy — dałbym mu ją... tak, tak, dałbym... o! tęgi to chłopiec!

Podobnie Roman, jeżeli nie rozczulał się nigdy i nie umiał głębiej odczuć znaczenia wyrazu „ojciec“, przecież w Mazurze chętniej odnajdywał ucieleśnienie tego wyrazu, niżeli w tym człowieku, który wobec Boga i ludzi był nim rzeczywiście. Konstanty nie kochał go nigdy, on nie mógł zmusić się do miłości dla niego. Konstanty zginął marnie przy drodze, jak mu to ciotka Justyna w liście doniosła, wypadłszy raz pijany z sanek, podczas mroźnej zimy; on przyjął tę śmierć obojętnie, bez żalu. Był może złym synem?... Nie. — Gdyby ten sam los spotkał był przypadkowo starego Mazura, Roman byłby niechybnie odczuł to nieszczęście głęboko i prawdziwie. Tak więc w belgijskiem ustroniu, nad kanałem Lysy, gdzie przepędził blizko trzy lata wśród ciężkiej i wytrwałej pracy, znalazł odrodzenie, rodzinę i ideę; w tym czasie zmężniał, dojrzał, nauczył się mowy kwiatów, to jest milczenia, a co ważniejsza, zapomniał zupełnie o dźwięku: „Pod żadnym warunkiem“.

Przy końcu trzeciego roku pobytu u Mazura, stary podsunął mu plan, aby do spółki z Hugonem założył w Wiedniu ogrodnicze przedsiębiorstwo. Oszczędności Romana wynosiły podówczas niewiele, lecz ojciec Jan ofiarował mu bezprocentową pożyczkę, w tej sumie, jaką postanowił dać Hugonowi na początek, i zbijał wszelkie sprzeciwianie się ze strony Urmina krótkiem:

— Sza!

Spółka przyszła do skutku.

Na Währingu w Wiedniu kupili młodzieńcy mały ogród, zbudowali dom mieszkalny i obszerne oranżerye, zasilili je zapasami ojca Jana z Gandawy i wynajęli w czwartej dzielnicy miasta skromny sklepik, a zdobywszy sobie w ten sposób pole zbytu, do roku rozwinęli przedsiębiorstwo bardzo ładnie.

W zimie Wiedeń bawi się nader ochoczo; pod tym względem nie daje wyprzedzić się żadnej innej europejskiej stolicy, w lecie zaś lubi stroić się w kwiatki; tak więc w lecie i zimie kwiatów w Wiedniu potrzeba. Jeżeli damy z wielkiego świata szły na bale i zamawiały drogie bukiety u pierwszych firm kwiatowych, kucharki ich i pokojówki nie dawały się paniom zawstydzić, lecz spiesząc na „sechsera“ do Eldorado, Sofiensäle itp., potrzebowały stosami róż, kamelij i małych tanich bukiecików, a że wielka część tych drobnych zamówień dostawała się sklepikowi: „R. Urmin, H. Mazur“ na Wiedenie, tak więc brzęcząca moneta wpływała nikłym, lecz bezustannym strumieniem do kasy wspólników, wypełniając codziennie ladę po brzegi.

(C. d. n.)

ofiary. Prawda, że nie było dotąd w Serbii zwyczaju, aby po gwałtownym wywrocie rządu nowy władca zwolenników dawnego porządku nie prześladował, ale tym razem nic podobnego nie stanie się. Postanowiliśmy być pobłażliwymi w karaniu nadużyć dawnego rządu nie przekraczać granic ustawy. Na zewnątrz zaś będziemy się starali o utrzymanie pokoju, aby zupełnie módz się oddać skonsolidowaniu wewnętrznych stosunków.“

O położeniu finansowem kraju wyraził się minister Vuicz następująco: „Liberalne stronnictwo, które tak gwałtownie napadało na ekonomiczne rządy radykałów, poczyniło w kilku miesiącach swoich rządów ogromne spustoszenia pomiędzy ekonomicznemi siłami kraju. Obecny stan w ministerstwie skarbu podobny jest zupełnej anarchii. Skoro gabinet liberalny potrzebował pieniędzy, sięgał poprostu do kasy państwa. Wiedziano o tem nawet zagranicą i nie potrzeba dodawać, jak skutkiem tego wyglądał nasz kredyt. W ostatnich dniach nadszedł protest berlińskiego towarzystwa handlowego przeciw podjęciu 660.000 franków z kasy umorzeń. Do protestu dołączona była groźba, że gdyby rząd nie dał dostatecznej rękojmi wypłacenia kuponów, bank ogłosi przed światem stan rzeczy i skłoni właścicieli *titres* do dalszych kroków. Przyszły także inne protesty, ponieważ weksle i bony Serbii od miesięcy kilku nie były realizowane. Naturalnie, że takiemu stanowi rzeczy muszę koniec położyć. Pierwszem mojem staraniem będzie zaprowadzić porządek w gospodarce finansowej kraju, a potem starać się będę o podniesienie naturalnych dochodów Serbii. W tym celu zakładać będę banki gospodarcze, aby stworzyć dobroczynny kredyt naszym rolnikom. Także troszczyć się będę o wszystkie gałęzie przemysłu, aby tylko podnieść dobrobyt ogólny.“

Potwierdza się wiadomość, że car rosyjski i książę czarnogórski przesłali królowi Aleksandrowi gratulacye z powodu zamachu stanu. Jako przyczynek do genezy zamachu, opowiadają, że jeden z ajentów Risticza pochwycił niedawno temu list wysłany z Nicei do pewnego byłego ministra serbskiego w Paryżu, a zawierający ważne szczegóły o planie obozu radykalnego który był już gotów do obalenia rejencyi i króla Aleksandra, a powołania na tron Karadżordżewiczów. Ajent Risticza wręczył ten list Milanowi, aby uzyskać jego pomoc w obronie rejentów przeciwko obozowi radykalnemu. Milan jednak uląkł się niebezpieczeństwa, grożącego królowi i wolał poświęcić rejentów, aby przez zamach stanu uratować przyszłość dynastyi.

Ciekawym jest następujący epizod: W dniu zamachu stanu skarżył się Risticz w liście do Dokicza, że żołnierze strzegący jego domu nie pozwalają służbie nawet wyjść do apteki po lekarstwo dla jego chorej żony. List kończył się słowami: „To jest barbarzyństwo“. Dokicz pokazał ten list królowi, który odrzekł: „Jeżeli to jest barbarzyństwem, jakżeż nazwać czyn, że w Goraczicy z powodu wyborów rozstrzelano 20 niewinnych wieśniaków“.

*Nowoje Wremia*, omawiając w artykule wstępnym ostatnie wypadki w Belgradzie, nazywa zamach stanu, dokonany przez króla Aleksandra: „zręcznem wyjściem z nader zawikłanego wewnętrznego położenia“, w jakiem znalała się Serbia wskutek postępowania rejentów. Dziennik ten powiada, iż systematycznie milczał o sprawach serbskich, ponieważ nie mógł pochwalić działalności rejentów i uznać ją za legalną, a od nagany wstrzymywał się dlatego, aby nie myślano, iż w Rosyi chcą wywierać nacisk na rząd serbski. Wyliczywszy kroki rejentów, sprzeczne z konstytucyą, *Nowoje Wremia* powiada, iż wieści z Belgradu wywierały w Rosyi wpływ przygnębiający i budziły niepokój. Król Aleksander — zdaniem tego dziennika — miał zupełne prawo uznać w postępowaniu rządców kraju, działających w jego imieniu, naruszenie konstytucyi i praw narodowych. Do tego faktu, że krok stanowczy uczyniony przez króla Aleksandra, nie zgadza się z literą konstytucyi, nie należy przywiązywać wielkiej wagi. Chociaż bowiem pełnoletność zaczynała się dlań dopiero z 18 rokiem życia, to rzeczy tak stały w Serbii, iż innego wyjścia nie było. Zresztą nie wszędzie rok ośmnasty jest rokiem pełnoletności. W Rosyi — powiada *Nowoje Wremia* — pełnoletność monarchy i następcy tronu zaczyna się z rokiem szesnastym, a więc o dwa lata wcześniej. Na tę okoliczność — jak mniema ten dziennik — rejenci nie mogą się powoływać, skoro sami niejednokrotnie naruszali konstytucyę. Dalsze zarządzenia radykalnego ministerstwa serbskiego znajdują uznanie ze strony *Nowoje Wremia*, jako pożądane wyjście z „nieokreślonego położenia, stworzonego krokiem króla Aleksandra“. Zamyka zaś swe uwagi życzeniem, aby „wszystko zakończyło się zgodnie z prawdziwemi interesami narodu serbskiego, pokrewnego Rosyi krwią i wiarą“.

W tym samym duchu oceniają wypadki serbskie wszystkie inne dzienniki petersburskie, a tylko jedne liberalne *Nowosti* sądzą, że król Aleksander nie miał prawa w ten sposób postąpić, lecz w końcu oświadczają, iż z faktem dokonanym w każdym razie liczyć się należy. Z największym entuzyazmem na rzecz zamachu stanu wystąpiły *Mosk. Wiedom.*, rozpoczynające artykuł wstępny od „Żiwio“ na cześć króla Aleksandra. „Wraz z narodem serbskim — powiada organ ultrasów moskiewskich — i naród rosyjski zanosi modły do Przedwiecznego, aby zesłał czasy rozkwitu dla jednowierczego i jednoplemiennego państwa“.

## Dla własnej chluby.

**Lwów d. 20. kwietnia.**

Na lato przyszłe z Galicyi całej i ze wszystkich dzielnic Polski i z krajów nam bratnich i przyjaznych i z państw innych, przyjadą do nas bracia, pobratymcy, przyjaciele i ciekawi — w gościnę. Setki tysięcy przybędzie, aby poznać, badać, podziwiać nasz postęp kulturny i rozwój ekonomiczny i nasze stosunki piękne. Zaprasza ich do naszego miasta wystawa krajowa, która ma być naszą dumą

Przyjadą i przy tej sposobności oglądać będą i zwidzać naszą stolicę. A z wrażenia, jakie ona na nich wywrze, wysnuwać będą pewne wnioski. Bo nie ulega wątpliwości, że każda stolica jest jakby kwiatem swego kraju: najlepsi i najlepsze w niej się zbiera. Każda część kraju najżywotniejsze siły swoje wysyła do stolicy, a ona takowe należycie rozdzieliwszy, zasila niemi kraj cały, któremu przewodzi. Jest sercem Jest także reprezentantką swego kraju i dlatego dumną być winna i stroić się ona ale i majestatycznie.

I ci wszyscy, którzy w roku przyszłym ze wszystkich krain Europy do nas przybędą, rozglądnąwszy się po mieście naszem, powiedzą: takim, jak to miasto, jest i ten kraj — i tak opowiadać będą o nas, powróciwszy do siebie. A nie zapomnijmy. że pomiędzy tymi będzie wielu, których serca żadnych przyjaznych uczuć dla nas nie żywią, będą także i sceptycy, a będą i tacy, którzy przyjadą do nas badać w celach różnych — i oto ci wszyscy nie będą na nas patrzeć przez różowe szkła pobłażania.

Lwów, jako stolica, jako reprezentantka, odpowie za godność całego kraju.

My więc sami przypatrzmy się wpierw naszemu miastu, czy godnie odpowie ono zaszczytnemu zadaniu, jakie go w roku przyszłym czeka, czy godnie zareprezentuje ono nasz kraj wobec całej Europy, czy godnem jest mieścić w sobie wystawę krajową, naszą dumę — poprostu, czy się wstydzić nie będzie musiało?

To nie. Z pewnością nie. W ostatnich dwudziestu latach miasto nasze tak bogato i pięknie się rozwijało, przyswoiło sobie wszystkie ostatnie zdobycze cywilizacyi, że może mierzyć się z każdem, równem mu ilością mieszkańców miastem Europy. Rozwój ten lat ostatnich tem bardziej jest podziwienia godny, że Lwów w trudnych znajdował i znajduje się warunkach, wprawdzie nie materyalnych, ale geograficznych i innych. Ale o tem wiemy my tylko i tylko my to uwzględniamy. Obcy widzieć będą tylko to, co podpada oczom i o tem opowiadać i z tego sądzić będą.

I dlatego nie zadowalając się tem, do czegośmy doszli, starać się powinniśmy, aby miasto nasze w roku przyszłym wyglądało jak najwspanialej i aby tym wszystkim miłym gościom dostarczało wygód i przyjemności, jakich tylko dostarczają wielkie stolice — starać się winniśmy o to dla chluby własnej, dla chluby kraju całego.

Grono mężów poważnych i bardziej miast i kraj miłujących powzięło już w tym kierunku pewne starania. Pod przewodnictwem prezydenta miasta odbyli już naradę, na której zastanawiali się nad wielu punktami. Przedewszystkiem nad zarządzeniami, będącemi bezpośrednio w związku z wystawą i placem wystawy, a mianowicie regulacyę ulic, prowadzących do wystawy. Dalej nad odnowieniem fasad i dokonaniem adaptacyi domów przy głównych ulicach miasta i zaniechaniem wszelkich budowli w roku przyszłym. Dalej nad doprowadzeniem ulic dojazdowych do stanu normalnego, nad upiększeniem ulicy Stryjskiej, rozszerzeniem ulicy prowadzącej do parku Kilińskiego, uregulowaniem ulicy św. Zofii. Wreszcie omawiano życie codzienne w mieście naszem, nasze dorożki, nasze hotele, oświetlenie miasta — wygody i przyjemności.

W każdym z tych kierunków zrobić można wiele — bardzo wiele.

I nie wątpimy, że grono mężów ochotnych, z pomocą władz magistratualnych, zdziała bardzo wiele, — ale zdziała mało, jeżeli my, mieszkańcy stolicy, jeżeli mieszczaństwo samo w pracy im nie pomoże i samo pracować nie będzie. Ale — da Bóg — żaden z prawych obywateli lwowskich nie usunie się, nie wyłączy od pracy wspólnej dla wspólnego dobra. Nie pozwoli im na to tradycya mieszczan lwowskich, ich poczucie obowiązków, ich miłość miasta i kraju. Teraz, gdy Lwów okazać ma przed światem cywilizacyę polską — dla tego miasta, dla kraju kochanego z całą ofiarnością i z radością w sercu pracować będziemy tem ochotniej, że pracujemy dla własnej chluby!

## GALICYA
## po pierwszym rozbiorze Polski
### 1772—1773.
### Odczyt dr. Włodz. Kozłowskiego.

(Ciąg dalszy.)

Uwaga ta nie usuwa bynajmniej krytyki politycznych środków. O ile jednak w czasach dawniejszych, nawet epizody wynikłe z dowolności oderwanych od całości dążeń konfederacyi czynników, jak np. porwanie króla, lub intrygi Wessla, a obok nich czyny tych dowódców, którym „więcej o sławę, niż o sprawę chodzi“, albo też tych, którzy, jak dzieci we wierszu Fredry, u łoża umierającej matki spierały się o to, kto ją lepiej kocha, stanowiły dla krytyki historycznej *noli me tangere*, o tyle teraz popadają niektórzy historycy w jednostronność wręcz przeciwną, i zbyt jaskrawem wysuwaniem naprzód tych momentów albo osób, które nie stały na wysokości podniosłego zadania, zamącają bezstronność sądu, a wskutek tego osłabiają znaczenie ruchu, który w Polsce pierwszy objął wszystkie stany, zarówno szlachtę i miasta, jak i lud wiejski.

Miara w kreśleniu historyi konfederacyi barskiej jest zwłaszcza wskazaną w książkach dla młodzieży, która także powinna usłyszeć całą prawdę historyczną, ale w odpowiedni jej pojęciom sposób i w stósownym czasie.

Razić też może w książce, przeznaczonej dla młodzieży szkolnej, w skreśleniu konfederacyi barskiej, nietylko brak ciepła, ale też prawie zupełne pominięcie jej etycznego znaczenia.

A jeśli w tejże, przez poważnego autora (prof. An. Lewickiego) napisanej książce, jako podręcznik nader cennej i sumiennie opracowanej, ale ze względu na uczucia, które u młodzieży wzbudzić lub rozwinąć należy, zbyt chłodnej, z naciskiem podniesiono przedwczesny wybuch wojny, anarchiczne tendencye jej uczestników, nieszczęśliwe ruchy wojenne, niezgodę, brak ładu, niepolityczne i niesprawiedliwe postępowanie z królem, możnaby przynajmniej żądać ocenienia patryotycznej tendencyi konfederacyi ze stanowiska politycznej moralności — oraz silniejszego zaakcentowania i dokładniejszego przedstawienia tych stron ruchu, które u młodzieży entuzyazm wywołać powinny.

Tymczasem obok suchego regestru dat i faktów znajdujemy tylko następujące uwagi dodatnie:

„Atoli i ten związek, założony po części przez zawiedzionych uczestników konfederacyi radomskiej, nie był wolnym od wad i przesądów przeszłości, a skierowany był nietylko przeciwko Rosyi, ale i przeciwko królowi, któremu wszystko złe przypisywano. Dlatego mimo piękne rysy heroizmu i poświęcenia, któremi się wsławił, nie osiągnął celu.“

„Zawrzała wreszcie drobna walka podjazdowa, pełna czynów bohaterskich, ale bez jednolitego kierownictwa i skutkiem tego bez ważniejszych rezultatów. Pierwszymi bohaterami tych walk byli bracia Kazimierz i Franciszek Pułascy. Głośnymi byli także dowódcy partykularni Bierzyński i Zaremba w Wielkopolsce, Dzierzanowski i kozak Sawa Caliński na Mazowszu, Michał Jan Pac i Karol Radziwiłł na Litwie i wielu innych. Powstawali oni i upadali, walczyli, jak bohaterowie, ale też często niezgodni między sobą, szkodzili sobie nawzajem.“

# KRONIKA.

*Lwów dnia 20 kwietnia.*

**Zapiski osobiste.** Dr. Witold Korytowski wiceprezydent kraj. dyrekcyi skarbu powrócił do Lwowa.

**Promocye.** P. Emil Friedem z Tarnopola otrzymał na c. k. uniwersytecie Karola Ferdynanda w Pradze stopień doktora wszech nauk lekarskich.

**Ślub** panny Heleny Schayerówny córki pp. Karolów Schayerów z p. Zygmuntem Sobolewskim odbędzie się we Lwowie 22. b. m. o godz. wieczór w kościele św. Maryi Magdaleny.

**Ćwiczenia rezerwistów.** Minister wojny wydał rozporządzenie, wedle którego wszyscy ci, co podczas trzyletniej swej służby wojskowej użyci byli albo do służby kancelaryjnej, albo w komendach, albo też jako słudzy oficerscy, będą odtąd powoływani nie na 13 dniowe, lecz na cztero tygodniowe ćwiczenia. Rozporządzenie to dotyczy też i jednorocznych ochotników, którzy przeszli do rezerwy, nie otrzymawszy stopnia oficerskiego.

**Namiestnictwo** nadało prezentę na opróżnione gr. kat. probostwo w Nahujowicach ks. Michałowi Jedakiemu, dotychczasowemu gr. kat. proboszczowi w Chryplinie.

## Z miasta.

**Z Zakładu nar. im. Ossolińskich.** Niedawno temu podaliśmy do wiadomości szerszego ogółu cały szereg drukarń, które posyłają Zakładowi broszury, niewchodzące w zakres handlu księgarskiego i druki ulotne. Do nich przyłączyły się w dalszym ciągu drukarnia Szewczenki we Lwowie, Jakubowskiego w Nowym Sączu i Szwarca w Przemyślu. Mamy niepłonną nadzieję że za przykładem tym godnym naśladowania, pójdą i inne drukarnie mianowicie prowincyonalne, bo prawie wszystkie lwowskie dawno to już uczyniły. Tym tylko sposobem może Zakład gromadzić u siebie druki, które po jakimś czasie zatracają się i przepadają dla przyszłości.

**Raut dziennikarski.** Na wczorajszem posiedzeniu komitetu pań i panów zawiadomił zebranych referent komisyi muzycznej p. Niewiadomski, iż do wykonania utworów muzycznych na raucie zaproszono znakomitą śpiewaczkę pannę Biondelli'ównę i pp. Myszugę, Jeromina, Wolfsthala i Grüneckego i podwójny kwartet „Lutni“. Wszyscy artyści oświadczyli się z gotowością służenia sprawie dziennikarskiej. Referentami sekcyi dramatycznej, której rozkazom zgodzili się uprzejmie poddać prawie wszyscy artyści dramatu, a także pp. Zegarkowski, Jerzyna i Skalski i cały chór „Echa“, są pp. Abrahamowicz i Fontana. Część ta tedy rautu będzie równie świetną jak pierwsza. Od p. Haasa otrzymał komitet 100 dywanów do dekoracyi sal, a od p. prezydenta Mochnackiego dekoracye, które były przygotowane na przyjęcie cesarza w zeszłym roku. Ozdobieniem sal zajmie się już od soboty artysta-malarz p. Marceli Harasimowicz, dział kwiatów zaś podlega pp. Rögringowi, Klimowiczowi i Welińskiemu. Posiedzenie komisyi redakcyjnej odbędzie się jutro o godz. 3. u p. Adolfa Abrahamowicza.

**Z Izby sądowej.** Jeszcze w r. 1878 pożyczył od miejskiego Selcera 3.500 zł. p. Kazimierz Szczepan Młodecki, właściciel Bredów i Szczurowic, a to na dwa weksle po 2.000 zł. Za zwrot tych dwu kawałków papieru musiał p. Młodecki po paru latach wystawić Selcerowi skrypt dłużny aż na 20.000 zł., a to rzekomo dlatego, że procenty narosłe i dopłaty do kapitału podniosły do tej wysokości pierwotną sumę czterech, a raczej trzech tysięcy pięciuset zł. Dopiero w r 1889, kiedy się Selcer spodziewał, że wszyscy już zapomnieli, jak się cała sprawa odbyła, wystąpił z żądaniem całej kwoty 20.000 zł. wraz z procentami do 3 prc. miesięcznie, co uczyniło około 122.000 zł. W tem właśnie postępowaniu upatruje prokuratorya chęć oszukania p. Młodeckiego i na tej podstawie wytoczyła proces karny Selcerowi. Zauważyć jeszcze należy, że już po wytoczeniu procesu karnego, Selcer zawarł z p. Młodeckim ugodę, na mocy której otrzymał 9.500 zł. Przesłuchiwany przez trybunał Selcer twierdził naturalnie, że jest zupełnie niewinnym, że p. Młodeckiemu zapłacił całą kwotę 20.000 zł. wekslami, kwitami i gotówką, przystał zaś na ową ugodę i przyjął 9.500 zł., gdyż sądził, że w ten sposób uniknie przykrości stawania przed sądem karnym. Ostatecznie twierdził Selcer, że posądzenie go o oszustwo to intryga faktora Wajnreba, który był zły na niego za to, że ową sprawę pieniężną z Młodeckim załatwił bez jego pośrednictwa.

Sprawa skończyła się tem — bo była już raz przedmiotem postępowania sądowego — że trybunał uznał ją za zadawnioną. Gdy jednak sąd apelacyjny polecił przeprowadzić rozprawę na nowo, rozpoczęła się ona wczoraj pod przewodnictwem radcy p. Zubrzyckiego. Prokuratoryę zastępuje p. Piwocki, a oskarżonego adw. dr Dzjędziewicz. W ponownej tej rozprawie został p. Kazimierz Sz. Młodecki zaprzysiężony i pod przysięgą zeznaje zgodnie z aktem oskarżenia.

Po przesłuchaniu oskarżonego, klasycznego świadka Mayera, który dokładnie opowiadał, w jaki sposób załatwiali lichwiarze interesy z hr. Młodeckim, po przesłuchaniu dalej samego hr. Młodeckiego, wypytywał trybunał faktora Wajnreba, który zaprzeczając drobnym okolicznościom, zeznaje jednak niekorzystnie dla oskarżonego. Z zeznań jego wynika, że pożyczki takie jak wypłacenie hr. Młodeckiemu 6.000 zł. gotówką, a wzięcie weksla na 12.000 zł. albo nawet wypłacenie 2.800 zł. a wzięcie skryptu na 8.000 zł. były wypadkami tak naturalnymi i pospolitymi, jak wydanie reszty 60 ct. ze złotego, gdy się kupiło rzecz wartości 40 ct. Następnie odczytano jeszcze zeznania notaryusza brodzkiego p. Witosławskiego i akty dotyczące przyłączenia się hr. Młodeckiego i odstąpienia od postępowania karnego w przeszłym procesie. Po przerwie, która w tem miejscu nastąpiła, rozpoczęły się końcowe przemowy stron, a wyrok zapadnie prawdopodobnie dopiero wieczorem.

**Pożar** powstał po godzinie 8 wieczorem w realności Mejżesza Lejby Kellera pod l. 88 na Zniesieniu, a to w stajni, w której znajdował się koń drążkarza Sendera Szrenzla i 5 krów Hersza Fiszla. Ogień rozszerzył się z taką gwałtownością, iż z wielkim [illegible] m tylko zdołano ocalić krowy, podczas [illegible] koń zginął w płomieniach. Straży pożarnej udało się w krótkim stosunkowo czasie zlokalizować i ugasić ogień, który niezawodnie zapuszczony był przez nieostrożność. Budynek był ubezpieczony.

**Z miasta.** Za oknem wystawowem w handlu p. Okornickiego przy ulicy Halickiej widzieć można lilipuci rogalek, a pod niem kartkę z napisem: „Rogalek wagi $2^{1}/_{2}$ deka z piekarni homeopatycznej Bieleckiego we Lwowie. 100 kilo pszenicy kosztuje 7 zł. 75 ct. Z tych wypieka się 4.000 rogalków, za które piekarz bierze 80 zł. Zarabia przeto na 100 kl. pszenicy 72 zł. 25 ct.“ Komentarz zbyteczny.

**Magistrat** ogłasza, że w lwowskiej pływalni wojskowej jest dziesięć miejsc dla bezpłatnej nauki dla dzieci obywateli lwowskich. Takowe nadaje Rada miasta. Podania wnosić należy najdalej do 10 maja.

## Z kraju.

**Z krakowskiej izby sądowej.** W sprawie głośnej, a znacznej kradzieży popełnionej w domu p. wiceprezydenta krakowskiego sądu krajowego p. Feliksa Madejewskiego, odbyła się dwudniowa rozprawa przeciw Gronowskim, Słomnickim, Mierzyńskim i Wegeltowi. Cała ta szajka już wielokrotnie karana za drobne przewinienia i oddawna lawirująca między paragrafami kodeksu karnego została wreszcie ujętą i osadzoną w aresztach.

Na mocy werdyktu przysięgłych skazał trybunał Gronowskiego na 8, a Słomnickiego na 4 lata ciężkiego więzienia, obostrzonego jednym postem co miesiąc a Gronowską na dwa lata ciężkiego więzienia. Po odcierpieniu kary mają być Gronowscy wydaleni z granic państwa. Inni oskarżeni Wegelt, Mierzyński i tegoż żona Maryanna, oraz Jadwiga Słomnicka, zostali od oskarżenia uwolnieni.

**Zuchwałe koniokrady.** W Ostrowie pow. Bóbrka, niewyśledzeni dotąd sprawcy ukradli w nocy na 17. bm. włościaninowi Wasylowi Mizerakowi ze stajni klacz karogniadą 3-letnią, średniej miary, wartości do 100 zł., zaprzęgli ją do wózka węgierskiego i umknęli w kierunku ku Bóbrce. Poszkodowany puścił się w pogoń za nimi i dopadł ich wkrótce, lecz w chwili, gdy miał ich już przytrzymać, jeden z nich strzelił trzykrotnie do Mizeraka. Strzały na szczęście chybiły, lecz poszkodowany z obawy o życie zaniechał dalszego pościgu.

**Znalezione zwłoki.** Inżynierya wojskowa zawiadomiła wczoraj dyrekcyę policyi krakowskiej, iż w Wiśle przy Grzegórzkach znajdują się zwłoki ludzkie. Na miejsce udali się komisarz policyi p. St. Balicki i lekarz policyjny dr. Schwarz. W odległości trzech kroków od brzegu znaleźli leżące w wodzie zwłoki kobiety, owinięte w szmaty. Zwłoki dłuższy czas leżały w wodzie i na razie nie można było rozpoznać identyczności. Celem zbadania, czy nie zachodzi zbrodnia, odesłano je do zakładu medycyny sądowej.

**Napad.** W drodze z Winnik do Lwowa napadniętą została wczoraj o północy pani Fryderyka Ł., żona rządcy. Łotr nieznajomego nazwiska wdarł się na wóz i chciał jej zedrzeć rotundę i chustkę z głowy, ale na krzyk napadniętej porwał tylko tłumok z rzeczami wartości 25 zł. i umknął do lasu.

**Cholera.** W Kudryńcach, powiatu borszczowskiego, od 15 bm. do dnia dzisiejszego zachorowały w domach już zapowietrzonych trzy osoby na cholerę azyatycką, z tych dwie osoby zmarły; pozostają jeszcze w opiece lekarskiej dwie osoby chore, a dwie rekonwalescentki. W Cyganach, Łosiaczu, Nowosiółce i Zawalu, gminach tegoż samego powiatu zaszły od 11 do 16 kwietnia cztery śmiertelne wypadki o podejrzanych objawach; we wszystkich tych wypadkach sprawdzono w pracowni krajowej Rady zdrowia cholerę azyatycką. jednakowoż dotąd w żadnej z tych gmin nie zdarzyły się dalsze wypadki zachorowania podejrzanego.

## Ze świata.

**„Ognisko“** polskie akademickie stowarzyszenie we Wiedniu obchodzić będzie dnia 6. maja uroczystym publicznym wieczorem pamiątkę nadania Konstytucyi 3 maja. W części artystycznej wieczoru wezmą udział pierwszorzędne siły artystyczne. Udział swój przyrzekli już: śpiewaczka koncertowa panna Bronisława Wolska, która po dłuższej wycieczce artystycznej po Galicyi i Bukowinie, na dalszy stały pobyt powróciła do Wiednia; profesor muzyki p. Michał Drucker, dyrygent kwartetu smyczkowego, koncertmistrz byłej orkiestry, tamtegorocznej wystawy muzyczno-teatralnej; wiolonczelista p. Teobald Kretschman, aranżer słynnych „Novitätenabende“; profesor muzyki p. Józef Skalski, znany i wielce ceniony w świecie artystycznym kompozytor, wirtuoz pianista Wottawa, uczeń Liszta i Leszetyckiego; dalej nowo założony kwartet smyczkowy Drukera i Słowiańskie stowarzyszenie śpiewaków cieszące się pod kierunkiem kapelmistrza pana Aleksandra Buchty równym rozgłosem co „Wiener Männergesangsverein“ i „Schubertbund.“

**Z turfu.** W drugim dniu wiosennych wyścigów wiedeńskich zwyciężyły: „Szereny“ Harkanyiego (dawniej p. Mysłowski *senior*) „Soliman“ baronowej Henkel, „Turul“ Auersperga, „Pojacza“ Uechtrica, „Futar“ Pechyego, „Solitaire“ Auersperga, i „Csufondar“ Schönborna.

**Proces finansowy.** Jeszcze jeden — wśród tylu innych — proces przeciw radzie nadzorczej banku, tym razem banku „Société des depots et de comptes courantes“ skończył się w Paryżu. Za rozdzielanie dywidendy z nieistniejących zysków zasądzono: Danon'a na 4, Gautier'go na 2 lata i Poisson'a na 8 miesięcy więzienia. Oprócz tego każdy z zasądzonych ma zapłacić 3000 franków grzywny.

**300-letnia rocznica Tassa.** We Włoszech w tym roku, oprócz tylu pamiątek i obchodów wiekowych, obchodzić będą uroczyście 300-setną rocznicę zgonu Torkwata Tassa. Tasso umarł 25. kwietnia 1593 w Rzymie w klasztorze św. Onufrego na pagorku Janiculum. Klasztor ten starodawny uszkodzony świeżo został wybuchem prochowni i był zamknięty dotąd: ale na d. 25 kwietnia otworzą na nowo celę, w której umarł piewca „Jerozolimy wyzwolonej“ i poznoszą tam przedmioty, które do niego należały, a które będzie można oglądać dnia tego. Pielgrzymka do celi Tassa i do dębu, pod którym siadywał w ogrodzie, patrząc z góry na Rzym, zapowiada się świetnie.

**Program** pobytu cesarstwa niemieckich we Włoszech urzędownie ustanowiony został w następujący sposób: Dnia 20 bm. przyjazd cesarstwa niemieckich z orszakiem 73 osób. 21 bm. wyścigi konne, a wieczorem przedstawienie galowe „Falstaffa“, nowej opery Verdiego w teatrze Argentina. 22 bm. wielki obiad w Kwirynale. 23 bm. koncert u dworu. 24 bm. przegląd wojska na błoniach zamku świętego Anioła. 25 bm. Turniej w willi Borghese na placu Seneńskim (piazza di Siena), a wieczorem wielki bal, dany dla cesarstwa niemieckich i dla królestwa włoskich przez księcia di Sermoneta (Caetani'ego). 26 bm. *lunch*, czyli dzienna recepcya i zabawa w ogrodzie kwirynalskim. 27 bm. wyjazd cesarstwa do Neapolu. 28 bm. przejażdżka po zatoce. 29 bm. wycieczka do Pompei. 30 bm. wyjazd z Neapolu do Spezyi, morzem. 1 maja przyjazd do Spezyi i uczta na jachcie królewskim „Savoia“. Do orszaku cesarstwa niemieckich należeć także będzie minister spraw zagranicznych z sekretarzem, co dowodzi, iż podróż ta przybiera charakter wysoce polityczny. Koncert w kwirynale 23 bm. dany będzie w wielkiej sali balowej. Liczba zaproszonych będzie nader ograniczoną. D. 22 bm. zrana, w samą rocznicę wesela królewskiego, nastąpi uroczyste *Te Deum* w przestronnym kościele Santa Maria degli Angeli w cieplicach Dyoklecyana. Hymn św. Ambrożego wykonany będzie przez akademię muzyczną św. Cecylii. Królestwo oboje z cesarstwem niemieckimi i z książętami obecnymi w Rzymie, będą na tem *Te Deum*. Turniej zaś będzie przedstawiał cztery główne epoki domu sabaudzkiego z książętami, uosabiającymi w sobie każdą z nich, a przedstawionemi przez: księcia Neapolu, następcę tronu, księcia Aosty, hrabiego Turynu i księcia Abruzzów. Humbert Białoręki, przodek i protoplasta domu sabaudzkiego, przedstawiony będzie przez księcia Aosty: Amadeusz VIII. Spokojny, który był potem papieżem Feliksem V., przez księcia Abruzzów; Wiktor Amadeusz II., pierwszy król sardyński, przez hrabiego Turynu. Książę Neapolu wyobrażać będzie wielkiego mistrza zakonu najświętszej Annuncyaty. Każdy z tych wymienionych książąt poprzedzony będzie przez pazia, niosącego jego koronę i przez czterech giermków będzie miał m za sobą dwóch chorążych z i chorągwiami i hufiec rycerzy w strojach każdej z czterech epok. Oprócz samego turnieju, w którym weźmie udział 360 jeźdźców, będzie można oglądać wspaniały orszak żołnierzy każdego okresu historycznego: trębaczy, puszkarzy z rusznicami, halabardników itp. dających wyobrażenie chronologiczne o strojach wojskowych do X. wieku aż do niedalekich nas czasów.

**Szczyt reklamy.** Jeden z kupców londyńskich zareklamował się temi czasy w sposób iście niebywały. Przed kilku dniami w czasie gorących rozpraw nad homerulem służba parlamentu angielskiego wniosła na salę posiedzeń olbrzymią skrzynię, pełną szufladek blaszanych, z adresami wszystkich 700 posłów. Gdy minęło pierwsze zdziwienie, wywołane nagłem a niespodziewanem pojawieniem się skrzyni, zajrzano do szuflad i zastano w każdej pół funta kawy i adres firmy przesyłającego ją kupca.

**Syryjski przekład biblii** podobno najstarszy ze znanych dotychczas, miały odnaleźć dwie uczone kobiety panie: Lewis (Luis) i Gibson (Dżibon) w klasztorze synajskim. Z tekstu tego biblii znajdowały się dotąd tylko małe ułamki w muzeum brytyjskim w Londynie i dwie kartki w berlińskiem. Niewiadomo jeszcze, czy księga odnaleziona nie jest falsyfikatem, jak tyle innych, ale gdyby tak nie było, byłby to nieoceniony skarb. Odfotografowanie i rozpatrzenie tekstu zajęło 40 dni.

**Pismo i zdrowie.** Jeden z lekarzy bawarskich od lat kilkunastu czynił studya nad wpływem pisania na rozwój organizmów dziecięcych; obecnie rezultaty tychże studyów ogłosił. Pięć procent dzieci, piszących pismem prostem, trzyma ciało w położeniu prawidłowem i dla rozwoju korzystnem, gdy 95 prct. piszących pochyło, trzyma się nieprawidłowo i dla kręgosłupa szkodliwie. W konkluzyi lekarz żąda, aby ministerya zobowiązały nauczycieli kaligrafii, iżby w szkołach uczyli dzieci tylko prostego pisania.

**Jubileusz marek pocztowych.** Pierwsza marka pocztowa na kontynencie odbita została w Zurychu w maju r. 1843, a zatem za kilka tygodni przypada pięćdziesięcioletni jubileusz tego ułatwionego systemu opłaty za przewóz listów, który rozpowszechnił się już we wszystkich krajach cywilizowanych obu półkuli.

**Długowieczność.** Jak turecki „Saadet“ donosi, żyje w meczecie Bajazeta w Stambule niejaki Hadżi Mehmed Effendi, liczący lat 130. W 105 roku życia — dziwne zjawisko — wyrosły mu nowe zęby, a co dziwniejsze, przed dwoma laty po raz 58 zapragnął skosztować słodyczy małżeńskich.

**Syn ministra** byłego Włoch p. Bargoni'ego został na dworcu rzymskim znaleziony, bez życia w jednym z wagonów. U stóp młodego człowieka, liczącego ledwie lat 35 znaleziono rewolwer, którym sobie samobójca życie odebrał. Z przeprowadzonego śledztwa okazało się, że myśl samobójcza prześladowała denata już od dłuższego czasu. Włoscy ministrowie nie mają szczęścia ze swojem potomstwem. Niedawno donosiliśmy o uwięzieniu młodego Ludwika Crispi'ego, dziś jeszcze smutniejszy wypadek przyszło nam zanotować.

**Wytrzymałość lodu.** Czynione w rozmaitych krajach europejskich doświadczenia zdają się stwierdzać, iż na przyszłość pora roku nie powinna wpływać na kampanie wojenne, które będą mogły odbywać się równie dobrze zimą, jak i latem W Niemczech niektóre oddziały wojska uczą się ślizgać po śniegu, a także budowy szańców ze śniegu, który jest nadzwyczaj odporny na wystrzały. Francuski minister wojny w ciągu zimy czynił próby odnośne do siły lodu. Wykazały one iż powierzchnia lodu grubości czterech centimetrów może utrzymać jednego [illegible] grubości 9 centimetrów może utrzymać oddział piechoty, jeśli żołnierze idą w pewnej odległości jeden od drugiego. Po lodzie grubości 12 centimetrów można przewozić na saniach działa zwykłego kalibru, lód grubości 14 centim. wytrzymuje ciężar dwunastofuntowego działa przy grubości 16 centim działa polowego z zaprzęgiem i jaszczykiem z nabojami, a lód 29 centimetrów może wytrzymać napór największych ciężarów. Ze wszystkich prób tych widać, że armie i na kampanie zimowe mają być przygotowane.

## Uczony o kobiecie.

Jeżeli kto ma dziś bezsprzecznie prawo rozprawiania o tej niezbadanej, raz anielskiej to znowu demonicznej istocie, którą rozmaici poeci i wieszcze rozmaicie określają, a której pospolitem mianem: kobieta, to chyba Mantegazza, ten największy uczony między fejletonistami, a najlepszy fejletonista między uczonymi.

Twierdzi on w jednej z najnowszych prac, że wcale nie jest rzeczą dobrą wychowywać młode dziewczęta w zupełnej nieświadomości, bo żona, którą się bierze dajmy nato wprost z klasztoru, dowiaduje się daleko częściej o miłości od „przyjaciela“ niż od męża. Dlatego też tam, gdzie młode panny przed zamążpójściem mają sposobność częstego przebywania z osobnikami płci brzydkiej — tam kobiety daleko lepszemi są żonami niż gdzieindziej.

Przy tej sposobności zbija Mantegazza rozpowszechnione dosyć mniemanie, jakoby ciepły klimat miał ujemny wpływ na stałość uczuć kobiecych. Owszem twierdzi on, że np. w Buenos Aires, gdzie gorące, uśmiechnięte niebo wraz z zamiłowaniem przepychu powinnoby zachęcać do grzechu, znalazł same tylko cnotliwe niewiasty. (Biedny Mantegazza mówi to z własnego doświadczenia!)

Ciekawą też jest klasyfikacya, przeprowadzona przez tego uczonego, co do piękności kobiet. Pierwsze miejsce wedle niego należy się Hiszpance. Jest ona wspaniale piękną, oszołomiająco piękną. Ma maleńkie rączki i nóżki, wielkie oczy, jak otwarte okna pałacu z paryjskiego marmuru, opalonego na słońcu, wspaniałe kształty pełne powabu i życia i czarne, długie, obfite włosy. Zresztą jest pobożną, bardzo nieświadomą, bardzo zazdrosną, uczuciową, niedbałą i dumną.

Typ włoskiej kobiety już nie jest jednolitym. Jest ona zmysłową a giętką i o celtyckim nosie w Lombardyi, tycyańska blondynka i marmurowo białą w Wenecyi, majestatyczną i posągową w Rzymie, a bardzo grecką w Neapolu i Palermie.

W ten sposób zastąpione są w gronie kobiet włoskich wszystkie europejskie rodzaje piękności. Co do strony duchowej, to jest Włoszka pełną smaku artystycznego, namiętną i skromną, chociaż nieświadomą i niezbyt wierną. (Czyżby i to mówił p. Montegazza z własnego doświadczenia?)

Niemka mało ma wdzięku, ale jest silną i wielce odporną na wpływy czasu i uczuć. Blondynka, niebieskooka, o białej cerze, odpowiedniejszą jest na żonę niż kochankę, raczej pani domu niż kobieta, naiwna, dobroduszna, pilna, doskonała gospodyni i matka i o wiele więcej wykształcona niż wszystkie inne kobiety europejskie. Ta ostatnia uwaga uczyniona zdaje się przez p. Montegazzę jedynie w celu złagodzenia poprzednich pochlebstw.

Angielka jest uosobioną pięknością we wszystkich swoich ruchach i postawach w całej jej potędze. Włosy jej mają odblask złota, oczy ma niebiańsko piękne, cerę brzoskwiniową, nosek najszlachetniejszego kształtu i doskonałej piękności zęby. Jest w obcowaniu wstrzemięźliwą, troszeczkę pedantyczną, ale czynną i dziewiczo-czystą; ślepo posłuszna przepisom etykiety.

Rosyanka jest kobietą wschodu, zawczesnie przesadzoną na europejski grunt; łączy ona w sobie powaby kobiety dzikich i cywilizowanych ludów: zachwyca i grozą przejmuje.

Francuzka jest kotką i wężem, palmą i fiołkiem, pełna gracyi, nawet wtedy gdy nie jest piękną, zawsze po trzykroć kobieta i po trzykroć czarująca. Mały, zuchwały nosek, delikatne linie kształtów, zadziwiająco piękne usteczka czynią z niej uwielbianą i upragnioną uwodzicielkę. Jest ona wdzięczną jak promień zorzy, kokietką jak róża z Heratu, a często — fałszywą.

O Polkach nie wypowiada Montegazza swego zdania. Prawdopodobnie nie znał i nie zna ich. W zastępstwie Montegazzy więc podamy sąd wielkiego Francuza, który tak nasze anioły-szatany określił: *Ange par l'amour, enfant par la foi, femme par coeur et poete par les rêves — c'est une Polonaise.*

# Sztuki piękne.

## Teatr.

**Repertoar teatralny.** W teatrze hr. Skarbka: Dziś we czwartek po raz ostatni w tym sezonie „Marta“ opera w 4 aktach Flotowa. Występ panny Julji Biondelli i pp. Aleksandra Myszugi i Juljana Jeromina. Jutro w piątek po raz trzeci: „Góra Radziwiłł“ widowisko sceniczne ze śpiewkami w 7 obrazach Adolfa Walewskiego z muzyką na tle motywów narodowych ułożoną przez E. Urbanka i A. Petera.

## Literatura.

* **„Nabożeństwo majowe“** czyli zbiór krótkich rozmyślań na każdy dzień maja o Świętach i Uroczystościach N. P. M. Napisał ks. St. Załęski T. J. Lwów 1893 cena egzemplarza 35 ct.

Znany zaszczytnie autor wielu dzieł historycznych i „Konferencyi rekolekcyjnych“ dla klas wykształconych ogłosił świeżo „Majowe nabożeństwo, które nietylko czcicielom Maryi przez miesiąc Maj za przyjemną i pouczającą lekturę służyć może, ale także księżom kaznodziejom dostarcza bogatego materyału do nauk majowych. Przedmiotem ich Święta i Uroczystości N. M. P. drogmatycznie krótko i jasno, poprawnym stylem przedstawione i do etyki chrześciańskiej zastosowane. Przykłady opowiadają historyą każdego Święta N. M. P. albo wypadek dziejowy do czci N. M. P. się odnoszący z wymienieniem dat, nazw i nazwisk. Na każdy dzień dodana przysługa i odpowiednia Modlitwa kościelna. Cała książeczka nosi wybitne piętno naukowo-moralne. Wykształcony zarówno jak prostaczek znajdzie w niej pokarm obfity. Polecamy ją gorąco czcicielom Maryi.

# Ostatnie wiadomości.

W pałacu arcybiskupim w Wiedniu zebrał się przedwczoraj na pierwsze posiedzenie ściślejszy komitet biskupów, wybrany na ogólnej konferencyi episkopatu austryackiego, celem naradzenia się nad sprawą katechizmu. W skład tego komitetu wchodzą: arcybiskup Haller, książę biskup Missia i biskupi Bauer i Binder.

Dziś d. 20. bm. zbierają się sejmy krajowe Bukowiny, Dolnej i Górnej Austryi, Krainy, Gorycyi-Gradyski i Vorarlbergu.

Niepokoje w Bukareszcie budzą we Wiedniu poważną obawę agitatorowie bowiem posługują się sprawą zawarcia traktatu handlowego z Austryą i szerzą pogłoskę że rząd jest zaprzedany polityce austryackiej.

Z Wilna piszą do Dz. Pozn.: Rządy nowego jenerał-gubernatora Orżewskiego niczem szczególnem dotąd się nie zaznaczyły. Poprzedziła go wprawdzie niezbyt korzystna opinia, a ztąd obawa większych prześladowań. Atoli system polityczny dotąd pozostał bez zmiany. Na wstępie opublikowany okólnik do sfer urzędniczych o fałszywem przekonaniu, panującem w tym kraju wśród urzędników, sądzących, iż nie oni są ustanowieni dla publiczności, lecz ta ostatnia dla nich — zrobił dość dobre wrażenie, tem bardziej, iż jenerał-gubernator Orżewskij napomknął w nim o rozwiniętem łapownictwie, obiecując je prześladować, i zalecił urzędnikom bezzwłoczne załatwianie spraw wszelkich. Nowy to zupełnie pogląd i rozkaz na Litwie; p. Orżewskij, człowiek bogaty ma obrzydzenie do „wziątek“ wbrew zasadom swego poprzednika Kochanowa, który i sam zgrabnie brał i innym tego za złe nie miał. Synalek jego zabrał nawet parę tysięcy rubli z sum, z takim trudem zebranych na pomnik dla Murawiewa.

*Dziennik Poznański* donosi: „Prowincyonalne stowarzyszenie ogniowe jest instytucyą autonomiczną, a przynajmniej ma pozory takiej instytucyi. Mimo to na urzędników tej instytucyi powołują przedewszystkiem Niemców. Świeżo zamianowano siedmiu mężów zaufania tej instytucyi na powiat gnieźnieński. Pomiędzy tymi siedmiu nie ma ani jednego Polaka. To się nazywa „równouprawnieniem“ Polaków w dziedzinie autonomicznej!“

Inaczej postępuje wobec Polaków kościół katolicki w Niemczech. Wychodząca w Paderborn (w Westfalii) gazeta katolicka *Westphäl. Ztg.* donosi: „Aby dla duszpasterskich potrzeb licznych katolickich Polaków, którzy w dyecezyi naszej trwale albo chwilowo osiadają, uzyskać siły potrzebne, ks. biskup Hubertus przy tutejszem seminaryum duchownem, odnośnie przy filozoficzno-teologicznym zakładzie naukowym urządził kurs nauki języka polskiego. Udzielanie tej nauki przyjął najłaskawiej jeden z księży tutejszego konwentu franciszkańskiego.“

---

We Francyi na prowincyi idea republikańska jak się zdaje, nie doznała żadnego uszczerbku przez historye panamskie. W departamentach bowiem odbyło się kilka wyborów uzupełniających między temi także wybór na miejsce skazanego Baihauta i wszędzie ogromną większością głosów wybrano republikanów: radykałów i oportunistów. Wybory do znanej ze swego radykalizmu Rady gminnej paryskiej nie odpowiedziały oczekiwaniom wszystkich umiarkowanych żywiołów we Francyi. Wynik głosowania — o ile dotychczas można było stwierdzić — jest następujący: republikanie (umiarkowani, liberały i radykały nie socyaliści) otrzymali 17 mandatów, radykały republikanie socyaliści 13 socyalistyczni rewolucyoniści 2, konserwatyści 11 mandatów. Rezultat nie jest jeszcze stanowczy, zachodzi potrzeba przeprowadzenia 37 wyborów ściślejszych, a trudno przesądzać, jakie stronnictwo przy nich odniesie zwycięstwo. Dzięki silnie rozwiniętej agitacyi, z z olbrzymiej liczby 507.000 wyborców, tylko 152.000 wstrzymało się od głosowania.

Charakterystycznym objawem jest upadek znaczenia partyi „rewizyonistów“, pozbawionej swego przywódzcy, tak wpływowego wśród mas wyborczych jen. Boulangera. Podczas ostatnich wyborów zdobyli bulanżyści 120.499 głosów, dziś zaledwie 38.353. Z dziwnem zaślepieniem, które jedynie sekciarską zaciekłością tłumaczyć można, za kandydatami, popierającymi przywrócenie Sióstr miłosierdzia, głosowało tylko 90.000 wyborców. Co prawda, cyfrę tę podaje dziennik liberalny.

---

Wczoraj przybył do Rzymu arcyksiążę Rainer, powitany na dworcu z całą serdecznością przez króla Humberta i królewicza następcę, potem udał się do kwirynału celem powitania królowej, następnie odjechał do pałacu ambasady austryackiej. Ludność wita go z uszanowaniem.

---

Z Medyolanu donoszą, że wyszły na jaw nowe nieprawidłowości we włoskiej sprawie bankowej. Znaleziono weksle na łączną sumę miliona lirów, wykupione przez „Banca romana“, a nie figurujące w księgach banku. Stanowiły one tajny portfel Tanlongi.

---

Z Sofii donoszą: Wybory do wielkiego sobrania odbędą się 30. bm. Dotychczas żaden wybitny członek opozycyi nie zgłosił swojej kandydatury. Prawdopodobnie przyszłe ciało prawodawcze będzie się składało z samych zwolenników rządu i w kilkudniowych obradach przyjmie jednomyślnie zmianę konstytucyi. Książę, który otworzy sobranie mową tronową, nie będzie wracał przez Serbię.

# TELEGRAMY.

**Wiedeń** d. 20. kwietnia. Arcybiskup Sembratowicz przyjmowanym był dziś przez cesarza na audyencyi.

**Wiedeń** d. 20. kwietnia. Trybunał państwowy na zażalenie wniesione przez byłego burmistrza libereckiego Schückera i wiceburmistrza Pradego, o naruszenie zagwarantowanego konstytucyą prawa wyborczego, wydał orzeczenie, iż w wypadku tym naruszenie owo nie miało miejsca.

**Tryest** d. 20. kwietnia. Tutejsi irredentyści włoscy postanowili złożyć te 5000 fr., które rozwiązana Rada miejska z okazyi srebrnego wesela królestwa włoskich, chciała na cele dobroczynne wysłać do Rzymu.

**Petersburg** dnia 20. kwietnia. Dla powściągnięcia strasznego pijaństwa, rząd obejmie od 13 lipca wyszynk wódki w guberniach permskiej, ufijskiej, orenburskiej i saratowskiej, tak hurtowny jak i drobny. Ministerstwo skarbu postara się, aby chłopi na miejsce wódki tanio mogli nabywać herbatę.

**Petersburg** d. 20. kwietnia. Królowa Natalia pożegnała się wczoraj serdecznie z carem i carową w Jałcie.

Ostatni urzędowy wykaz cholerycznych za pierwszą połowę marca wykazuje w gubernii podolskiej 460 zapadłych a 120 zmarłych na cholerę. Zresztą wiele było wypadków cholery w gubernii ufijskiej na wschodnio-północnym krańcu Rosyi europejskiej. Z Bessarabii nie ma wykazu. Zresztą zapadło ogółem 16 a zmarło 7 osób w guberniach kazańskiej, niżnonowogrodzkiej, orelskiej, samarskiej, tulskiej, charkowskiej, tobolskiej i w okręgu dońskim. Są to zapewne osoby przybyłe z innych, zarażonych okolic.

**Petersburg** d. 20. kwietnia. *Nowosti* ostrzegają przed zbyt optymistycznem zapatrywaniem na zajścia belgradzkie. Czy Dokicz sprzyja Rosyi, jest rzeczą dotąd wcale jeszcze niedowiedzioną. Także i zapowiedziana wizyta Milana i Natalii w Belgradzie nie wróży niczego dobrego.

**Berlin** d. 20 kwietnia. Porucznik Hofmeister, aresztowany pod zarzutem szerzenia socyalizmu w armii, oddany został do domu obłąkanych.

**Londyn** d. 20. kwietnia. Minister Campbell-Bannermann oświadczył, że załoga angielska w Egipcie wynosi 5.637 wojska, podupadłe fortyfikacye są w naprawie i pracuje się już nad obwarowaniem Kairu.

Sąd spadkowy skazał księżnę wdowę Sutherland na grzywnę 250 ft. szt. i 6 miesięcy więzienia za spalenie ważnego dokumentu w sprawie procesu swego z teraźniejszym księciem Sutherland.

Nowy parowiec pasażerski towarzystwa Cunard „Campania“ odbył próbę, w której odbył po $23^1/_2$ węzłów (węzeł tyle co ćwierć mili) na godzinę. Jestto niebywała dotychczas szybkość, parowiec ten może się dostać do Nowego Jorku w 5 dniach i 10 godzinach.

**Rzym** dnia 20. kwietnia. W niedzielę daje Bülow, poseł pruski przy Watykanie, śniadanie na 16 osób, na które przybędą obeje cesarstwo niemieccy. Zaproszeni są między innymi kardynał Rampolla, Ledóchowski i Mocenni. Po śniadaniu udadzą się cesarstwo do Watykanu. Cesarzowa najpierw pożegna się z papieżem, cesarz jeszcze dłużej z nim sam na sam zabawi.

Na osobnem przyjęciu przedstawicieli niemieckiej prasy katolickiej podnosił papież konieczność miru między państwem a kościołem, ubolewał nad ciągłem trwaniem ustaw przeciw zakonom w Badeńskiem i Darmsztadzkiem i oświadczył, że jakkolwiek położenie katolicyzmu w Prusiech znacznie się polepszyło, jednakowoż jeszcze niejedno pozostaje do życzenia.

**Bukareszt** d. 20. kwietnia. Dzień wczorajszy minął spokojnie. Ruch przeciw nowemu podatkowi wyszedł z bukareskiej Izby handlowej, która pociągnęła za sobą inne Izby handlowe. W rezolucyach swoich nazywają one nowy podatek ruiną handlu i przemysłu. Deputacya Izb traktowała jednak rzecz spokojnie i przedstawić miała rządowi prośbę o odroczenie ustawy podatkowej do późniejszego terminu. Tymczasem liberalna opozycya podchwyciła to i dała hasło do zamachu na rząd i parlament.

Agitatorowie szerzą bajkę, że nowa ustawa narzuconą została Rumunii z Austryi, że minister Carp będąc w Wiedniu, zobowiązał się wobec Austryi do przeprowadzenia jej w parlamencie.

**Bruksela** d. 20. kwietnia. W całym kraju panuje zupełny spokój. Strejk wszędzie ukończony, ponieważ niby to robotnicy odnieśli zwycięstwo.

**Bruksela** d. 20. kwietnia. Rozporządzenie ministeryalne, ogłoszone dzisiaj, zabrania przywozu do Belgii wszelkich materyałów eksplodujących. Dla kontroli nadgranicznej wydano szereg szczegółowych przepisów.

**Belgrad** d. 20. kwietnia. Do wstępnych dziejów zamachu stanu donoszą, że rejencya już na tydzień przedtem otrzymała przestrogę od pewnego wpływowego radykała, który radził rejentowi Belimarkowiczowi ugodzić się z radykałami, którzy oświadczyli, że gotowi na trzeciego rejenta wybrać kandydata liberałów i przyjąć traktat handlowy z Austro-Węgrami, i tylko żądali aby zaniechano wszelkich nieprawidłowości w skupczynie. Dano rejencyi trzy dni do namysłu, ale radykały nie otrzymali żadnej odpowiedzi, zaczem zamach stanu nastąpił.

Rząd zarządził śledztwo za sprawcami pogłoski o zamachu na króla.

**Belgrad** d. 20. kwietnia. Wiadomość o nagłym wyjeździe Natalii z Jałty po wizycie u carstwa, budzi tutaj senzacyę. Sądzą, że Natalia zamyśla już teraz przybyć do Belgradu.

# Dział ekonomiczny.

## Kredyt melioracyjny dla rolników.

**Lwów** d. 20. kwietnia.

Na walnem zgromadzeniu lwowskiego oddziału gal. Towarzystwa gospodarskiego dzięki wnioskowi dr. Stanisława Bielińskiego omawiano szeroko sprawę melioracyj gruntowych i uchwalono odpowiednie wnioski, które znalazły obecnie wyraz w petycyi mającej być wniesioną do sejmu.

Jeżeli sprawa melioracyj gruntowych zawsze dla kraju naszego miała ima pierwszorzędną doniosłość, to obecnie stała się tak piekącą, że odwlekanie dalsze jej stanowczego i wszechstronnego załatwienia byłoby ciężkim grzechem, którego nasze społeczeństwo krajowe wobec siebie i następnych pokoleń dopuścić się musiałoby. Nie ulega bowiem wątpliwości, że głównej przyczyny ubóstwa naszego kraju szukać należy w bardzo niskim — w stosunku do innych krajów — naszej produkcyi rolniczej. Wskutek braku wiedzy i zasobów materyalnych trwamy przy systemie gospodarstwa ekstenzywnego, który nie pozwala nam wyzyskać ani sił przyrody, ani ogromnych, zwłaszcza w czasach ostatnich, zdobyczy techniki rolniczej. Za tem idzie, że koszta produkcyi w stosunku do osiągniętych rezultatów są za nadto wysokie, że grunta nasze produkują zaledwie małą część tych plonów, które przy polepszonych warunkach produkować musiałyby, że wskutek tego największa część rolników nie jest w stanie ze swej pracy osiągnąć odpowiednich korzyści, które zwłaszcza wobec częściej w rolnictwie, jak w innych gałęziach produkcyi, pojawiających się klęsk elementarnych, mogłyby zapewnić podstawę trwałej egzystencyi. Zagon rodzinny traci wskutek tego na szkodę rolniczego charakteru naszego narodu tę siłę przyciągającą, którą do niedawna na swego właściciela wywierał, a gdy wyższe warstwy rolnicze szukają zajęcia po miastach, emigracya włościan zabiera nam coraz liczniej ludność, którą z wielkim pożytkiem dla społeczeństwa na niwie rodzinnej możnaby zatrudnić. Jeżeli zresztą zaprzeczyć się nie da, że rolnictwo nasze — zwłaszcza w czasach ostatnich — poczyniło postępy, to mimo to równie pewnem jest, że nie wyrobiło ono sobie dotąd stałej i niewzruszonej podstawy bytu i że w razie jakichkolwiek klęsk i przewrotów politycznych lub ekonomicznych mogłoby ono ponieść straty, które nietylko na nieobliczalny szereg lat uniemożliwiłyby podniesienie się jego z upadku, ale sprowadzić musiałyby ogólne zubożenie kraju, którego najprzeważniejsza część ludności w rolnictwie znajduje środki swego istnienia.

Ze wszystkich dawnych dzielnic polskich jedynie kraj nasz posiada warunki zorganizowania zbiorowej akcyi, mogącej utworzyć podstawy ekonomiczne gmachu naszej narodowej przyszłości, a okoliczność ta wkłada na nas obowiązek do wytężenia wszelkich sił w dążeniu do wspólnego nam celu, obowiązek, od którego nietylko interes kraju, ale co więcej odpowiedzialność wobec narodu uchylić się nam nie dozwala.

Budując gmach naszej narodowej przyszłości od fundamentów, musimy starać się usunąć przedewszystkiem możność przejścia naszej ziemi w obce ręce. Cel ten osiągniemy, gdy byt naszego rolnika bez względu na obszar posiadanej ziemi będzie utrwalonym przez to, że będzie on w stanie z ziemi osiągnąć odpowiednie korzyści, gdyż w takim tylko razie obcy nie będzie w stanie ofiarować mu za tę ziemię ceny, która będzie wyższą od tej, którą ma ziemia w rękach dotychczasowego właściciela. Innemi słowy musimy dążyć do podniesienia dochodów, a tem samem do podniesienia wartości ziemi, która obecnie w stosunku do wartości ziemi w prowincyach zachodnich Austryi jest jeszcze w znaczniejszej części naszego kraju o wiele niższą.

Podniesienie wartości ziemi nastąpić może przedewszystkiem przez przemianę dotychczasowego systemu ekstenzywnego gospodarstwa na intenzywny, gdyż na tej drodze możliwem jest zwiększenie produkcyi przy stosunkowem zmniejszeniu jej kosztów, czego następstwem jest zwiększenie czystego zysku a tem samem wartości ziemi.

Wypróbowanym tak za granicą jak sporadycznie w naszym kraju do celu tego wiodącym środkiem są melioracye gruntowe. W najczęstszych wypadkach melioracye te są nieodzownym warunkiem, umożliwiającym przejście z ekstenzywnego systemu gospodarowania do systemu intenzywnego, gdyż środki potężne, których wysoko rozwiniętą technika rolnicza obecnie nam dostarcza, w regule na gruntach niemelioracyjnych zastosować się nie dadzą. Odpowiednie wykonanie melioracyj gruntowych na szeroki rozmiar wymaga pomocy i poparcia kraju przy wykonaniu poszczególnych przedsiębiorstw, jak dostarczenia należycie wykształconego personalu technicznego, subwencyonowania fabrykacyi rurek drenowych, uzyskania ulg przy transporcie tychże rurek na kolejach żelaznych, wreszcie pośrednictwa celem uzyskania potrzebnych funduszów w drodze kredytu.

Wdrożona na szeroki rozmiar akcya melioracyjna wymagać będzie bardzo licznego zastępu wszechstronnie wykształconych inżynierów melioracyjnych, których brak obecnie, gdy melioracye w naszym kraju tylko wyjątkowo się wykonują, dotkliwie czuć się daje. Otóż umożliwienie naszej młodzieży nabycia potrzebnych wiadomości fachowych, tudzież zapewnienie przyszłości przez udzielenie jej stałych posad nie może być pozostawione usiłowaniom jednostek i dlatego akcya kraju, względnie jego reprezentacyi jest w tym kierunku nieodzownie wskazaną.

Według przybliżonego obliczenia, jest w kraju naszym około 2 miliony morgów roli, wymagającej zdrenowania, pomijając już inne rodzaje melioracyi, jak nawadniania, komasacye itd. Gdyby nawet wszystkie uchwalone 13 ekspozytury melioracyjne, które „stopniowo“ mają być urządzane, weszły w życie, to jeszcze nie zdołałyby więcej zdrenować nad 9.100 morgów, więc bardzo małą część owych 2 milionów morgów, które wymagają drenowania.

Co do uzyskania koniecznie potrzebnych dla rozwoju melioracyi na szeroki rozmiar środków finansowych, zgodzić się należy na projekt, że w drodze kredytu melioracyjnego przeprowadzone melioracye winne być wykonywane przez organa krajowego biura melioracyjnego we własnym zarządzie, na co udzielałby kraj zaliczki, których zwrot na odnośnym majątku zabezpieczony po uskutecznieniu melioracyi nastąpiłby z pożyczki na majątek zmeliorowany, zaciągniętej z instytucyi udzielającej kredytu hipotecznego.

Za konieczny warunek udania się akcyi melioracyjnej uważać należy wreszcie przeprowadzenie melioracyi przez krajowe biuro melioracyjne we własnym zarządzie. W ten tylko sposób bowiem można uzyskać pewność, że pożyczka melioracyjna na inny cel użytą nie zostanie, że melioracye wykonane będą prawidłowo i że wskutek tego zwiększy się wartość, a tem samem bezpieczeństwo hipoteki udzielonej pożyczki.

Wspomniana wyżej petycya lwowskiego oddziału towarzystwa gospodarczego, kończy się następującemi wnioskami:

1) sejm zapewni w jak najkrótszym czasie wykształcenie potrzebnych sił fachowych do przeprowadzenia melioracyi na szeroki rozmiar, przez ustanowienie w tym celu dostatecznej ilości stypendyów z funduszu krajowego;

2) sejm umożliwi wejście w życie jak największej liczby ekspozytur melioracyjnych przez wstawienie na ten cel potrzebnych kwot w budżet krajowy;

3) sejm wyznaczy w budżecie kraj odpowiednią sumę na subwencye fabrykacyi rurek drenowych;

4) sejm domagać się będzie dalszych ulg taryfowych dla transportu rurek drenowych kolejami żelaznemi;

5) sejm zarządzi zorganizowanie kredytu melioracyjnego w ten sposób, iżby w drodze kredytu melioracyjnego przeprowadzone melioracye gruntowe były wykonywane przez organa krajowego biura melioracyjnego we własnym zarządzie, na co udzieliłby Wydział krajowy zaliczki, których zwrot na majątku odnośnym poprzednio zabezpieczony, po uskutecznieniu melioracyi nastąpiłby z pożyczki na majątek zmeliorowany zaciągniętej z instytucyi udzielającej kredytu hipotecznego.

— **Wiedeń** d. 20. kwietnia. *Wiener Ztg.* ogłasza, że minister handlu udzielił br. Stanisławowi Żółtowskiemu we Lwowie, właścicielowi dóbr, na rok jeden pozwolenia do przeprowadzenia technicznych robót przedwstępnych dla budowy kolei lokalnej ze stacyi Borysław, na Stebnik do stacyi Gaje wyżne linii kolei państwowej Drohobycz-Stryj.

— **Rady nadzorcze.** Konstanty Tchórznicki zarejestrowany został w księgi handlowe jako członek rady nadzorczej kolei Lwów - Bełzec (w miejsce zmarłego hr Krasickiego) z prawem firmowania.

Emil Torosiewicz zarejestrowany został w księgi handlowe jako członek rady nadzorczej kolei lwowsko-czerniowieckiej (w miejsce zmarłego hr. Krasickiego) z prawem firmowania.

# Wiadomości giełdowe

**Lwów** dnia 20 kwietnia. (Z Izby handlowej:

**Akcye** za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika 00 zł. m. k. 218·— do 221 —. Kolej Lwow-Czerniowiecko-Jasska po 200 zł. w. a. 360 00 do 363 00. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 365 — do —. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. — do 215.—

**Listy zastawne** za 100 zł.: Banku hipot. gal. 5% losow. w [illegible] lat 101 00 do 101 70, 5% z [illegible] prem. 110.00 do 110 70, $4^1/_2$% los. w 59 lat. 100 00 do 100.70. Banku krajowego $4^1/_2$% los w 51 lat 100 50 do 101 20. Towarz. kredyt. gal. ziemsk. 4% 98 — do 98 70, 4% los w $41^1/_2$ lat 97 — do —, $4^1/_2$% los w 52 l. 100 70 do 101 40, 4% los. w 56 latach 97 00 do — —

**Listy dłużne** na 100 zł. Gal. Zakł. kred. włośc. w likw. .— do — —. Ogólnego rolniczo-kredyt. Zakładu dla Galicyi i Bukowiny w likw. 6% los. w 15 latach 50.—. do —.—

**Obligi** za 100 zł.: Indemnizacyjne galic. 5% m. k. 105.— do —. Galic. funduszu propinacyjnego 4% 96 90 do 9 60. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 102 — do —. Kom. bank. krajowego 5% w. a. I. em — do —, 5% II. em. 102 — do —. Pożyczka krajowa z roku 1873 6% w. a. 104 50 do —, z roku 1883 4% 100·50 do 101 20, 4% 95 60 do —. Pożyczki 4 prc. koronowej 95 60 do 9 30.

**Losy**: Losy miasta Krakowa 23 50 do 25 —. Losy miasta Stanisławowa 35 — do 38 —

**Waluty**: Dukat cesarski 5.74 do 5.84. Napoleondor 9 69 do 9 79. Półimperyał rosyjski 9 80 do —. Rubel rosyjski srebrny 1.26 5 do 1.30 5. Rubel rosyjski papierowy 1.26 1 do 1.28 1 100 marek niemieckich 59 60 do 60 0

**Wiedeń** d. 20. kwietnia (*telegrafowane*).

**Renty**: spólna papierowa 98 60 srebrna 98 55, austr. koronowa 96·75 złota 117·15, węg. koron. 95 20 złota 115·75.

**Akcye przedsiębiorstw transportowych**: Kolei Karola Ludw. 219 50. Czerniowieckiej 261·50. Północnej 296·75. Państwowej 300 50. Północno-zachod. 240 25, Węg. półn.-wschod. 203·—. Południowej (Lombardy) 103 65. arc. Albrechta (za 200) 95·75, Bukowińskich kolei lokalnych (za 200) 177 —, Kołomyjskich (za 200) — —

**Akcye banków**: austr. węgiersk. za 60 zł. 987·— angl.-austr. 154 —, Länderbanku 257·20 Unionbanku 264 25 bukow. Zakład kredyt. ziem. za 200 zł. 146— czesk. Banku eskont. za 200 zł. 530, galic. Banku hypot. za 200 zł. 370, galic. banku dla handlu i przemysłu za 200 —·— chorw.-słow. Banku kraj. hypot. 119 60 Żiwnostenska banka 112.75, Kredyty austr. 344·37 Kredyty węg. 404 —.

**Pożyczki publiczne**: Gal. obligi indem. 105.— Gal. propinacyjne 97 00, bukow. propin. 103.—, buk. indemn. 105·50, $4^1/_2$ pr. gal. kraj. z r. 1883 i 84 101·—; z r. 1891 95·—.

**Listy zastawne** 5 pr. Gal. Banku hypot. 110·—, Gal. Zakł. kred. ziem. w Krakowie 102·50 Gal. Tow. kred. ziem. 9·—, $4^1/_2$ pr. Banku krajowego 100·50, bukow. Zakład. kred. ziem. 101, bukow. kasy oszczędn. 102·—.

**Losy**: austr. Czerw. krzyża 20 00, węg. Czerw. krzyża 13 —, Bazylika 9·00, Krakowskie 23·75 Stanisławowskie 36·—.

**Waluty**: Ruble papier. 127·50 20-markówki 11·97, 20-frankówki 9·73, sovereings 12 23, tureckie liry złoto 10·99 100 markówki 59·85, włoskie 100 lirówki 46·75.

# Z rynków towarowych.

## Zboże i produkty rolne.

**Lwów** 20. kwietnia. Bank roln. notuje za 100 kilogr. loco Lwów: Pszenica gotowa 7.50 do 7 80. Żyto gotowe 5.90 do 6.10 Owies obroczny 5.30 do 5.70. Jęczmień 4.25 do 5.—. Rzepak 11.50 do 2·— Groch 5.50 do 10.—. Wyka 4.50 do 5.—. Bobik 4.75 do 5.25. Hreczka 7.— do 7.75, Kukurudza stara 5·30 do 5.50, nowa 4.70 do 5.10, Chmiel za 56 kilo —.— do —.—. Koniczyna czerwona 60·— do 75—, biała 65.— do 80.— szwedzka 60.— do 80.—.

Spirytus za 10.000 lt. prct. złr. loco stacye kolei 11·50—11·75.

Usposobienie spokojne, tendencya co do pszenicy rzepaku i spirytusu zwyżkowa.

**Wieden** 20 kwietnia (*telegrafowane*).

Pszenica na wiosnę 7·88, maj czerwiec 7·78' żyto na wiosnę 6·78, na jesień 7·16.

## Nierogacizna.

**Wiedeń** 19 kwietnia. [Oryg. spraw.] Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 1500 sztuk, płacono 35 do 40 zł., 42 do 43 zł. za 100 kilo żywej wagi.

## Bydło

**Wiedeń** 19. kwietnia. (Oryg. sprawozd.) Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 1242, węgierskich 2042, niemieckich 1329 razem 4613 sztuk. Galicyjskie płacono 54—56 złr., osobliwe 58—59 złr., węgierskie 50—54 złr., osobliwe 58—61 złr., niemieckie 53—61 złr. za 100 kilo mięsa.

# Przyjechali do Lwowa

dnia 20. kwietnia.

*Hotel Żorża.* JE. b. Gagern, St. Kussy i E. Böhm-Ermolli z Wiednia, J. Pieniążek z Dembicy, Tochocki z Zagrobli, dr. J. Horodyski z Kociubiniec, J. Salamon z Tłumacza, W. Starzyński z Jezupola.

**Stan powietrza.** Cała doba była pogodna.

Barometr opada.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 12tej godzinie w południe 764 mm.

Prognoza na dobę dnia 21. kwietnia br. (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku południowo-zachodni, co do siły mierny (3).

Średnia temperatura doby pozostanie około +6°C., niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza zwiększy się do 80%.

Opad deszcz nieznaczny, — zresztą pogodnie.

**Jutro,** dnia 21. kwietnia. Św. Anzelma. — Św. Jewpsychia,

# Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada).



## Podziękowanie.

Wszystkim uczestnikom pogrzebu Najukochańszej Matki mojej składam niniejszem najserdeczniejsze „Bóg zapłać“.

*Jan Dworski*
piwowar.

796





# ROZKŁAD POCIĄGÓW

obowiązujący od 1 maja 1893.

(*Czas lwowski*).

| Odchodzą | Kuryer | | Osobowy | | | Mieszany |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Krakowa | 10·41 | 3·07 | 5·[illegible] | 11·01 | 7·56 | |
| Podwołoczysk z Podz. | 3·[illegible] | — | [illegible] | 10·52 | — | 2·58 |
| (z gł. dworca) | — | — | 9·4 | 0·[illegible] | — | — |
| Czerniowiec | 6·36 | | 9·50 | 3·[illegible]2 | 10·[illegible] | |
| Stryja | | | 6·18 | 10·21 | 7·41 | [illegible] |
| Bełzca | | — | — | — | — | 7·38 |
| Sokala | | | — | — | — | |
| Zimnej Wody | | | — | — | | |

| Przychodzą | Kuryer | | Osobowy | | | Mieszany |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Krakowa | [illegible] | [illegible]·50 | 9·01 | 6·1[illegible] | 9·32 | — |
| Podw. z Podz. | — | 3·4[illegible] | 9·17 | 6·55 | — | — |
| (na gł. dw.) | — | 2·5[illegible] | 9·40 | 7·21 | — | … |
| Czerniowiec | 10·09 | — | 7·36 | 1·4[illegible] | 7·0[illegible] | — |
| Stryja | — | — | 9·16 | 2·35 | 1·41 | — |
| Bełzca | — | — | | — | | 4·48 |
| Sokala | — | — | — | — | — | 8·5[illegible] |

Cyfry tłuste w których minuty podkreślone są czarną linją, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczorem do godz. 5 minut 59 rano.

Czas lwowski różni się o minut 35 od średnio-europejskiego, a mianowicie: gdy zegar środkowo-europejski (kolejowy) wskazuje godzinę 12, zegar lwowski wskazuje godz. 12 minut 35.

## DROBNE OGŁOSZENIA
po cencie od wyrazu.

**KŁÓDKI** wyrobu krajowego, pojedynczo i garniturami po 6 sztuk z kluczem głównym po złr. 2·50, 3 —, 3·50, 4 — i 5 poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry). 535

**BIURO WYWIADOWCZE** Stanisława Satały, Sykstuska 6 we Lwowie, zaraz ma do polecenia rządców ekonomicznych, ekonomów, leśniczych, egzaminowanych gorzelników, ogrodników. Guwernantki, bony, panny służące i sługi wszelkiego rodzaju. 511

**KONCESYONOWANA AGENCYA** Kazimierza Czerwińskiego we Lwowie ul. Sykstuska 32, poleca za swem pośrednictwem uzdolnionych zarządców, Ekonomów, Leśniczych, Pisarzy, Bony, Guwernerów, Nauczycielki, Panny służące i służbę dobrową wszelkiego rodzaju, jakoteż Kucharzy, Lokai, Kelnerów z kaucyą na czas kąpielowy. Oraz załatwia wszelkie zamówienia w zakres Agencyi wchodzące, punktualnie i sumiennie. 533

**FORTEPIAN, PIANINO,** fisharmonia, w składzie Karola Mareckiego, Kopernika l. 9. Fortepiany z najlepszych fabryk Prokscha, Wirtha, Heitzmana, Hamburgera, Bergera, Proskowetza i innych, najtaniej, z gwarancyą. 529




Irrytacye piersiowe
*KASZLE*
*FLEGMY*
*BEZESNNOSC*
Paryż, 28. ul.: Bergere
we Lwowie
w aptekach PP.
*Mikolascha, Wewiorskiego i Ruckera*




Ostrzegamy przed zakupnem szkodliwych potników, które w sposób oszukańczy noszą na sobie stempel: „System Canfield".




**Reifes Urtheil**
**Grosse Erfahrung**
**Originalität**
**Treffende Skizzen**
**Gute Ideen**

sind für jeden Anzeiger nothwendig zur Erreichung von Erfolg. Wer ohne Verstand inserirt und sich unreifen und gleichgiltigen Agenten anvertraut, wirft sein Geld zum Fenster hinaus. Wir sind seit 40 Jahren im Inseraten-Geschäfte thätig und glauben obige Eigenschaften zu besitzen. Es ist unser Geschäft, Originalentwürfe für Inserate zu machen und die besten, Erfolg versprechenden Blätter herauszufinden, weshalb jeder Inserent sich in seinem eigenen, wohlverstandenen Interesse in erster Linie an uns wenden sollte und laden wir zur Correspondenz mit uns ein.

**Haasenstein & Vogler (Otto Maass)**
Annoncen-Expedition
Wien, I., Wallfischgasse 10.

# Dla cyklistów!

Gruntownie i tanio naprawia wszelkiego rodzaju uszkodzenia bicykli 44 2

## ALEKS. ZAJĄCZKOWSKI

**Zakład mechaniczno-ślusarski**

**Lwów, Kopernika 17.**

Tamże wszelkie roboty w zakres artystycznego ślusarstwa wchodzące, naprawy wszystkich maszyn precyzyjnych, kas itp.

**Sumiennie i tanio!**

## „MAŁY ŚWIATEK"

czasopismo ilustrowane
dla dzieci i młodzieży
wychodzi 1., 10. i 20. w miesiącu.

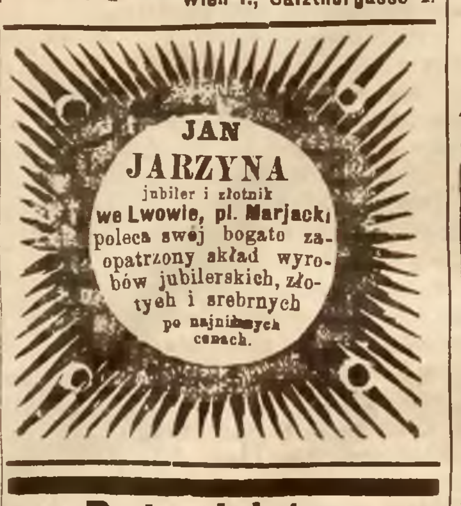
**Treść Nr. 13. z dnia 20. kwietnia 1893:** Dla kogo żyjesz? wiersz As. Ch. — Powrót do gniazda, powieść osnuta na tle historycznem przez Teresę Jadwigę. — Król Piast monolog. — Przebudzenie wiosny, wiersz St. Kossowskiej. — Na starej lipie (obrazek z życia bocianów). — Poseł pana starosty bełzkiego (ze starych ksiąg). — Zagadki. — Rozwiązania zagadek. — Składka na kolonie wakacyjne. — Korespondencye Redakcyi. — W dodatkach: „Światełko" i „Rodzina wygnańców".

**Przedpłata wynosi:** w kraju rocznie 4 zł., półrocznie 2 złr., kwartalnie 1 złr. Z przesyłką o 15 ct. kwartalnie drożej.

**Adres Redakcyi:** Lwów, ul. Garncarska l. 15. — **Adres Administracyi:** Lwów, ul. Grodzickich l. 3.

# KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej 4148
**EMIL WEINER**
Wien I., Salzthorgasse 4.




## Pośrednictwo
# w kupnie i sprzedaży

i dla wszelkiego rodzaju transakcyi

## z Paryżem i z Francyą.

Ekspedycya zamówień.

**Ułatwienia zwiedzającym Paryż.**

Adres: 3647

**J. W. Selinger**

**31, Avenue de Lamotte-Picquet, Paris.**

# Egzaminowanego leśniczego

potrzebuje od 1. czerwca 1893

**Zarząd dóbr w Raju poczta Brzeżany.**

Nieprzyjęte zgłoszenia pozostaną bez odpowiedzi. 4469

**Jedyna fabryka w Amsterdamie.**

królewsko-niderlandzki dostawca nadworny
ces. król. austrjacki dostawca nadworny, niemniej
dostawca nadworny wielu dworów europejskich

## Wynand Fockink

Rok założenia 1679.

**FABRYKA**
najlepszych, holenderskich LIKIERÓW

**SKŁAD FABRYCZNY**
**Wiedeń, I. Kohlmarkt Nr. 4.**

Dla dogodności szan. odbiorców urządziliśmy sprzedaż tychże prawdziwych likierów prawie u wszystkich więcej znanych firm, przyczem zwracamy uwagę, że moje prawdz. holend. likiery wyrabiam wyłącznie tylko w Amsterdamie, a w Austro-Węgrzech i w ogóle po za Amsterdamem żadnej innej fabryki nie posiadam. 4402

## HALLADAY'a



niezlegające burzom 4317

# Wietrzne motory

**do dostarczania wody.**

**Dostawa wszelkich pomp i urządzeń wodociągowych.**

**Józef Friedlaender,**
**Wien, 2. Bezirk, Am Tabor, Nr. 13.**

## OKRUCHY HERBACIANE

Piękny liść z najszlachetniejszych gatunków wysyłam za zaliczką:

**1. gatunek złr. 3·20** | za kilogram franco
**2. gatunek złr. 2·—** | z opakowaniem

## A. M. MANDL

4030 Thee & Rum-Importeur, Brünn.

Składy na prowincji wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.



Składy na prowincji wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.

## J. ANDEL'a

**nowo odkryty**

# PROSZEK ZAMORSKI

**zabija: pluskwy, pchły, szwaby, karakony, moskale, muchy, mrówki, stonogi, mole,** w ogóle wszelkie owady z nadzwyczajną szybkością i pewnością tak dalece, że z istniejącego pokolenia owadów **ani śladu nie pozostaje.**

3652

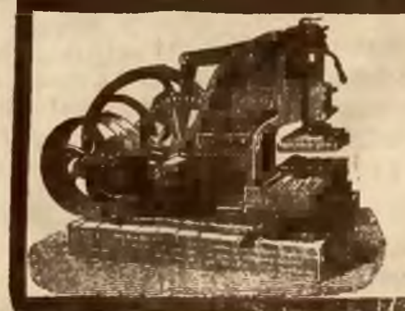
Prawdziwy i tanio do nabycia

## w droguerji J. Andela

**13,** zum „Schwarzen Hund" Husgasse 13,
(13 Dominikanergasse 13, 11 Kettengasse 11, **w Pradze.**

We LWOWIE: Zyg. Ruckera apt. pod Srebrnym Orłem, P. Mikolasch apt., Alojzy Hubner droguerja ulica Karola Ludwika, Józef Hanke skład materjałów, J. Berger apt., Piotr Geilhofer apt., Karol Bayer ul. Krakowska.

**Biecz:** W. Fusek apt.; **Biała:** E. Kruppa; **Brody:** W. Landesberg apt.; **Chodorów:** St. Daszkiewicz apt.; **Frysztak:** Jan Zaniewski apt.; **Gródek;** pod Lwowem: A. Lippu; **Gliniany:** A. Hełm apt.; **Jasło:** R. Pasch apt. **Kołomyja:** E. Stenzel apt., J. Sidorowicz, K. Br. Witosławski; **Kopyczynce:** M. Reder apt.; **Kossów:** S. Bursa apt.; **Kraków:** E. Radler apt., E. Stockmar apt., W. Redyk apt., K. Wiszniewski apt., L. Rosner apt., W. Krzysztofowicz skład materjałów, A. Hawełka; **Krosno:** Jan Łazarowicz; **Kulików:** B. Misiołek apt.; **Kuty:** Aleks. Zagajewski apt.; **Kałusz:** A. Szustow apt.; **Jarosław:** Wisłocki apt.; **Nowy Targ** Ad. Baumann, K. Laeur, S. Holzgrünn; **Nowy Sącz:** T. Grossbard, S. Liechtmann; **Niemirów:** K. Przedrzymirski apt. **Przemyśl:** A. Faliszewski. **Sokal:** Eug. Wysoczański apt. **Sucha:** C. Czernicki apt. **Stanisławów:** A. Beil apt. **Stare Miasto:** A. Paluch apt., **Tarnopol:** F. Jamrógiewicz apt., E. Frantz ap. **Tarnów:** A. Berger, W. Mildner, S. Steissenberg i M. Adler apt; **Wadowice** S. Kurowski apt., T. Rauchberger. **Złoczów:** Józef Gold; **Żywiec:** M. Pawluszkiewicz.



LOUIS JAEGER
KÖLN-EHRENFELD.

MASZYNY DO WYROBU PLYT TROTOAROWYCH, RUR, DACHOWEK, PLYT CEMENTOWYCH, CEMENTU, WAPNA BETONU, SRAMOTKI, CEGIELEK Z WEGLI DRZEWNYCH I KOMIENNYCH.

**Ceny zniżone o 15%.**

## TOWARZYSTWO POWROZNICZE
## w Radymnie

Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencyonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie

poleca swoje 3787

**wyroby powroźnicze i sieciarskie**

tudzież

**pasy do maszyn, liny kafarowe i promowe, gurty do wybijania wózków, chodniki na korytarze i t. p.**

Wszelkie wyroby ozdobne, jako to: nakrycia salonowe na stół, firanki do okien, siatki do łóżeczek dziecinnych, torebki myśliwskie, hamaki, sieci do polowania, sieci na konie od much i śniegu itd. wykonywane bywają starannie na osobne zamówienia.

Towarzystwo posiada swe składy komisowe: *we Lwowie* Centralny Bazar krajowy; *w Przemyślu* Bazar im. Zyblikiewicza; *w Stanisławowie* Bazar powiatowego towarzystwa handlowego; *w Łańcucie* Towarzystwo produkcyjne i handlowe; *w Dębicy* Towarzystwo handlowe; *w Tarnowie* handel A. Świderskiego.

**Cenniki gratis i franco.**

Dyrekcja:
*Marceli Świechowski.* *Ks. Leon Pastor.*

## Pracownia
# SUKIEN DAMSKICH
## FRANCISZKI BUMEL
### we Lwowie

**przy ulicy Skarbkowskiej liczba 35 (parter)**

wykonuje

**wszelkie roboty w zakres krawiectwa damskiego wchodzące**

*podług wzorów paryzkich.*

**Ważne dla Wibn. Duchowieństwa.**

## W drukarni i litografii Pillera i Spółki we Lwowie

są do nabycia druki:

## Wyjaw przychodu plebanii,
## Wykaz wolnych kapitałów plebani
i
## Wykaz pobożnych fundacyj

**po cenie 50 ct. za librę.**

Pieniądze prosimy nadsyłać przekazem pocztowym z dołączeniem 6 ct. za list przesyłkowy.

# „Marjówka" zakład wodoleczniczy

**koło Lwowa** (poczta Lwów).

Pięć piątrowych murowanych budynków i jeden parterowy. Wzorowe urządzenia tak działów leczniczych jak i pomieszkań (w wielkiej części z werandami i balkonami) wedle najnowszych wymagań. Wyborna obfita woda źródlana, masaż, elektryzowanie, inhalacye, gimnastyka, kąpiele elektryczne, słoneczne i inne wedle potrzeby. Lekarz przebywa stale w zakładzie. Doskonała kuchnia, kryty deptak, piękne spacery w parku zakładowym i w lasach przytykających, czytelnia, fortepiany, bilard, kręgielnia, gry towarzyskie. Omnibus kursujący stale między Marjówką a Lwowem. Telefon połączony z siecią telefoniczną miasta Lwowa. Skromne warunki. Bliższych informacyj udziela i zamówienia przyjmuje: 4408

**Zarząd Zakładu wodoleczniczego „MARJÓWKA".**

## Uzdrowisko
# Teplitz-Schönau

**w Czechach;** od setek lat znane i **sławne gorące, alkaliczno-solne źródła** (29·5 do 39° R.) Leczenie **trwa bez przerwy przez cały rok.** Uzdrowisko pierwszorzędne z wielkiemi zakładami dla kąpieli zwykłych i borowinowych. 4352

**Wyśmienite** z powodu **nieprześcignionej skuteczności** przeciwko **podagrze, reumatyzmowi, paraliżom,** skrofulicznym nabrzmieniom, **newralgii i innym chorobom nerwowym; o znakomitych skutkach** przy przebiegu **słabości powstałych** z ran od **postrzału i cięć,** po **złamaniu kości,** przy **zesztywnieniu stawów i skrzywieniach.**

Przepyszne położenie zewsząd zasłonięte wysokopiennemi lasami i górami.

**Wszelkich wyjaśnień** udziela i **zamówienia pomieszkań przyjmuje:** dla Teplitz **Kąpielowy Inspektorat w Teplitz,** dla Schönau **Urząd miejski w Schönau.**

## Kantor wymiany
## c. k. uprz. galic. akcyjnego Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

**wszystkie efekta i monety**

**po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizyi.**

Jako dobrą i pewną lokacyę poleca:

- **4½% listy hipoteczne**
- **5% listy hipoteczne premiowane**
- **5% listy hipoteczne bez premii**
- **4½% listy Towarz. kredytowego ziemskiego**
- **4½% listy Banku krajowego**
- **4½% pożyczkę krajową galicyjską**
- **4% pożyczkę propinacyjną galicyjską**
- **5% pożyczkę propinacyjną bukowińską**
- **4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej**
- **4½% pożyczkę propinacyjną węgierską**
- **4% węgierskie obligacye indemnizacyjne**

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje

**po cenach najkorzystniejszych.**

*Uwaga:* Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T. kupujących wszelkie **wylosowane, a już płatne miejscowe papiery** wartościowe, tudzież **zapadłe kupony** za gotówkę, **bez wszelkiego potrącenia,** zaś zamiejscowe, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

## Wyborne nieklejone TUTKI

z prawdziwych bibułek francuskich

poleca

## FABRYKA TUTEK CYGARETOWYCH
## ANTONIEGO GAWŁOWSKIEGO

**Lwów, ulica Batorego l. 14.**

Istniejąca od 24 lat firma optyczna

## CELESTYNA KOTKOWSKIEGO
**we Lwowie, w Hotelu Żorża**

poleca Szanownej P. T. Publiczności 1680

## wszelkie towary optyczne i fizykalne

w zakres tego rodzaju wchodzące artykuły — z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych, jako to:

okulary, cwikiery od 80 ct. i wyżej, barometry pod gwarancyą, termometry, steroskopy, mikroskopy, rozmaite lupy. Również przyjmuje urządzenia

**dzwonków elektrycznych**

pokojowych i domowych, po cenach umiarkowanych i pod gwarancją.

Wszelkie reperacye wykonuje szybko i tanio.

Najtańsze źródło do nabycia

## wszelkich potrzeb do szycia, haftu i krawiecczyzny damskiej

wełny, bawełny i nici do robót drutowych, włóczki, harasu, filozeli, sznelek i paciorek, haftów na kanwie, atłasie i aksamicie, rzeźb z drzewa z wycięciem na haft, wstążek, wypustek, wstawek szlarek i koronek, mydeł, perfum, grzebieni i szczotek, pularesów, woreczków i sakiewek,

**Instrumentów muzycznych**
**Harmonik, Skrzypiec, Gitar, Cyter, Herophonów**
**STRUN ZNAKOMITYCH**
**i przyborów do reperacji fortepianów**

w handlu pod firmą

## A. SEDLAK

**we Lwowie, przy ulicy Sobieskiego l. 9**

Łaskawe zamówienia uskuteczniają się natychmiast.



Pomimo wszechstronnego rozwoju chemji kosmetycznej i niezliczonych przetworów na tem polu, żadnemu z nich nie udało się usunąć starego, bo od 30 lat istniejącego środka, którym jest

## Dr. Fryd. Lengiel'a BALSAM BRZOZOWY

dowodzi to więc prawdziwej wartości tego środka upiększającego, wprost przez naturę samą nam danego. Balsam brzozowy dr. Fryd. Lengiela badał wydział medyczny cesar. rosyjskiego ministerjum, a prof. dr. med. Raspi, prokurator uniwersytetu w Wiedniu, i profesor Pyefluch w Londynie i w. i. szczególnie go zalecają. Balsam ten uzyskuje się za pomocą postępowania chemicznego, które od lat 30 nie uległo żadnej zmianie, **nadaje mu własność usuwania starego naskórka, w miejsce którego powstaje naskórek nowy, odznaczający się młodzieńczą świeżością, niemniej też gubi bezpowrotnie wszelkie nieczystości skóry, plamy, piegi i zaczerwienienia, wygładza zmarszczki i dzioby po ospie, nadając skórze niezrównaną gładkość, świeży i ożywiony koloryt.** — Cena Balsamu brzozowego **złr. 1·50** za dzbanuszek.

Ręce, które po użyciu Balsamu brzozowego zyskują nadzwyczajną delikatność, konserwuje się nadal za pomocą **Dr. LENGIELA OPO-CRÊME**, doza **60 ct.**, i **Dr. LENGIELA MYDŁA BENZOE**, za sztukę **ct. 60 i 35.** 4272

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we Lwowie u Z. Ruckera, w Krakowie u Wiktora Redyka apt., w Czerniowcach u Golichowskiego nast. Mahl apt., w Tarnowie u Maurycego Adlera, w Bielsku u Alfr. Blumenthala i w droguerji A. Haas.

# Galic. Bank kredytowy

począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje

# 4% ASYGNATY KASOWE

z 30-dniowem wypowiedzeniem i 3088

# 3½% ASYGNATY KASOWE

z 8-dniowem wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% Asygnaty kasowe z 90-dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą począwszy od dna 1. Maja 1890 po 4% z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.

***Lwów dnia 31 Stycznia 1890.***

**Dyrekcja.**

Przedruku nie płacimy.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki,

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 17…).